P

2 zł.

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — NIEDZIELA 25 STYCZNIA 1948 ROKU — Nr 25 (947)

Front ludowy we Włoszech

doprowadzi do zwycięstwa obozu demokracji

Wspólną listę wyborczą socjalistów i komunistów

uchwalił 26-ty kongres włoskiej partii socjalistycznej

RZYM, PAP. Wczoraj wieczorem zakończył swe obrady 26-ty kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej, który zebrał się na sesję nadzwyczajną, aby wypowiedzieć się w sprawie sytuacji politycznej w kraju oraz przygotować taktykę wyborczą.

Niemal wszyscy członkowie partii — bo 99,43 procent delegatów — zaakceptowało rezolucję, która stwierdza, że front demokratyczno - ludowy jest najważniejszym narzędziem walki zmierzającej do obalenia rządu chrześcijańskich demokratów, republikanów i saragatowców, wysługujących się kapitałowi amerykańskiemu.

Walkę tę front zamierza prowadzić nie tylko na platformie politycznej, lecz również i gospodarczej, za pośrednictwem zorganizowanych mas ludowych.

Front ten — głosi rezolucja — jest skutecznym narzędziem walki o demokrację dla tych wszystkich, którzy gotowi są walczyć o pokój, wolność i pracę przeciwko reakcji. Rozwój tego frontu stworzył już potężny ruch ludowy, przybierający stale na sile i zasięgu.

Rezolucja formuluje następnie podstawowe zadania partii socjalistycznej w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Jak zaznaczył były minister przemysłu Morandi, reformy przemysłowe i rolne stanowią najskuteczniejszy środek, aby „zadać cios ustrojowi kapitalistycznemu, na którym opiera się wzrastająca zależność kół kapitalistycznych Europy od Ameryki". Walka o reformy strukturalne — dodał Morandi — jest walką o życie i dlatego nie może być prowadzona za pomocą półśrodków.

Zjazd uważa za konieczne utworzenie prawdziwie demokratycznego rządu, który mógłby zapewnić obronę interesów narodu, przeprowadzenie nieodzownych reform oraz poprawę bytu mas pracujących.

W dziedzinie polityki zagranicznej rząd taki winien ustrzec kraj przed opanowaniem go przez kapitał zagraniczny, przyczyniając się do utrzymania pokoju powszechnego, bronić jedności politycznej i gospodarczej Europy oraz zwalczać podżegaczy wojennych.

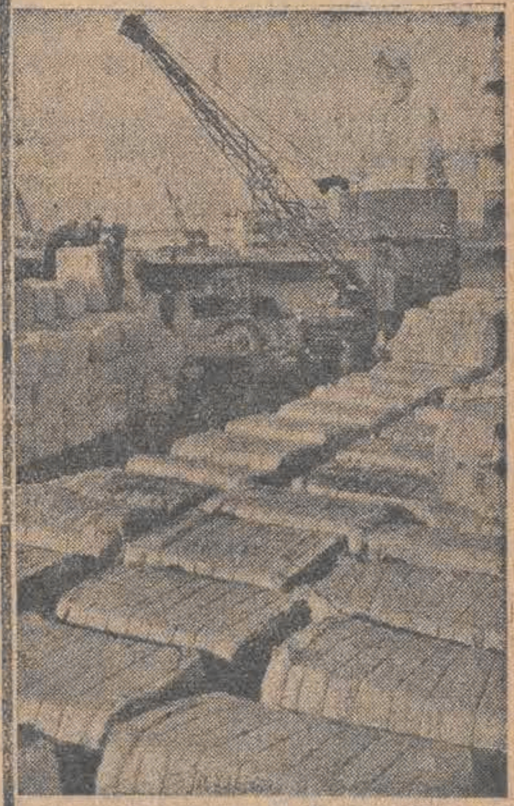
Rezolucja stwierdza dalej, iż t. zw. pomoc amerykańska wykorzystywana jest we Włoszech przez reakcję dla celów politycznych oraz dla utrzymania niskiej stopy życiowej rzesz pracujących.

RZYM. Obsł. wł. W głosowaniu nad sprawą wspólnej listy wyborczej frontu ludowego uchwalono iść do wyborów razem z partią komunistyczną.

Wybory we Włoszech 18 kwietnia

RZYM PAP. — Włoski minister sprawiedliwości, Grassi, oświadczył, że wybory do parlamentu odbędą się, jak ustalono uprzednio *w kwietniu, prawdopodobnie 18-go.*

Bawełna radziecka dla Polski



Na molo portowym w Krasnowodzku wre praca. Dźwigi portowe ładują na okręty bawełnę radziecką z nowego zbioru r. 1947. Za kilka tygodni do Gdyni nadejdą pierwsze partie tej bawełny dla łódzkich fabryk.

Sojusz węgiersko-rumuński

podpisany został wczoraj w Budapeszcie

BUDAPESZT PAP. W Budapeszcie i Bukareszcie opublikowano w dniu dzisiejszym jednocześnie tekst podpisanego w piątek układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Węgrami a Rumunią.

Postanowienia wstępne układu stwierdzają, iż został on zawarty, celem wzmocnienia pokoju w basenie naddunajskim i na Bałkanach oraz oparcia stosunków węgiersko-rumuńskich na zasadach przyjaźni i braterskiej współpracy.

Układ zawierający 7 artykułów, przewiduje, że oba państwa odbywać będą wspólne narady we wszystkich dotyczących je sprawach o znaczeniu międzynarodowym. Każda ze stron zobowiązuje się udzielić drugiej niezwłocznej pomocy wojskowej w wypadku zaatakowania jej przez Niemcy lub jakiekolwiek inne państwo. Żadna z układających się stron nie weźmie udziału w jakimkolwiek przymierzu, lub akcji skierowanej przeciwko drugiej stronie.

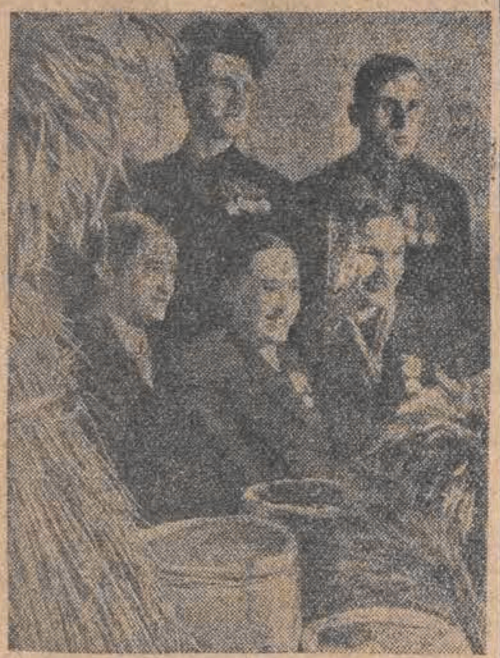
Postanowienie to nie narusza jednakże zobowiązań Węgier lub Rumunii wobec innych państw z tytułu zawartych poprzednio umów.

Układ powyższy nie koliduje w najmniejszym stopniu z zasadami Karty ONZ. Oba państwa zobowiązują się popierać i ułatwiać każdą akcję, zmierzającą do wyeliminowania ognisk agresji oraz zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie.

Układ przewiduje wreszcie dalsze zacieśnienie więzów gospodarczych i kulturalnych między obu krajami.

Ogłoszony jednocześnie komunikat podkreśla, iż sprawy interesujące oba państwa i dotychczas nierozstrzygnięte, będą przedmiotem odrębnych negocjacji, które rozpoczną się 10 lutego br.

Odznaczenia dla rolników radzieckich



W Związku Radzieckim tysiące wiejskich przodowników pracy otrzymało wysokie odznaczenia państwowe — za przekroczenie planu produkcji rolnej, który pozwolił na zniesienie kartek żywnościowych i dał gospodarce narodowej ZSRR wysokie nadwyżki ziarna.

Wall-street rozkazuje...

pachołkowie prześcigają się w służalstwie

Prasa francuska o wystąpieniach londyńskich Churchilla i Bevina

PARYŻ PAP. — Dzienniki francuskie komentują z ożywieniem przemówienia Bevina i Churchilla w Izbie Gmin. *Wszystkie prawie pisma wyrażają zaniepokojenie z powodu tego, że Bevin ma zamiar prędzej czy później „konsolidować" Europę zachodnią dokoła trzonu niemieckiego.*

Niektóre dzienniki usiłują przedstawić plan Bevina, jako *próbę międzynarodowej „trzeciej siły". Występuje przeciw takiej tezie „Humanite"* stwierdzając: *Wall-Street rozkazuje — pachołkowie Ameryki licytują się antyradzieckimi wystąpieniami"..*

Wiele dzienników francuskich jak „Ordre", „Pays", „Franc Tireur", „Aube" *potępia antypolskie akcenty w przemówieniach Bevina i Churchilla.*

Granice Polski są ostateczne

stwierdza posłanka Manning - podczas dyskusji nad mową Bevina w Izbie Gmin

LONDYN PAP. — Posłanka Partii Pracy Manning, odpowiadając podczas debaty w Izbie Gmin na niektóre twierdzenia Bevina, Churchilla i innych mówców oświadczyła, że **polskie granice zachodnie mają charakter ostateczny.**

Podkreślając, **że Wielka Brytania powinna być zadawolona, że stosunki polsko-radzieckie ukształtowały się pod znakiem przyjaźni w miejsce dawnej wrogości, posłanka Manning powołała się na słowa prokuratora generalnego — Wielkiej Brytanii Showcrossa i oświadczyła, że Ziemie Odzyskane należą do Polski de facto i de jure.**

Następnie posłanka Manning przedstawiła rolę Niemców na Ziemiach Odzyskanych zaznaczając, że tereny te potrzebne były niemieckiej gospodarce wojennej ale nie gospodarce pokojowej.

„Mimo wysiłków władz niemieckich — powiedziała posłanka Manning — **ludność niemiecka uciekała z tych terenów a cała praca na roli wykonywana była przez Polaków".**

Linia obrony Mukdenu przerwana

Wojska ludowe zajęły 18 ważnych miast w centralnych Chinach

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi, że około tysiąca studentów chińskich manifestowało w sobotę przed konsulatem brytyjskim w Czung-Kingu wznosząc wrogie okrzyki przeciwko rządowi angielskiemu, i **domagając się zwrotu Hongkongu. Do żadnych incydentów nie doszło.**

MOSKWA PAP. Agencja Tass donosi z Szanghaju o nowych sukcesach chińskiej armi ludowej. Formacje tej armii, działające na froncie Tsianou — Szandun — Jenan — Anhuej **zajęły w ubiegłym miesiącu 18 miast powiatowych i dziesiątki mniejszych miejscowości, biorąc jednocześnie bogatą zdobycz wojenną. Wojska kuomintangu straciły na tym odcinku frontu 32.275 żołnierzy i oficerów.**

*

LINDYN, PAP. — Agencja Reutera donosi z Szanghaju, iż **oddziały chińskiej armii ludowej przerwały po 72-godzinnych nieprzerwanych atakach zewnętrzną linię obrony wojsk rządowych** na odcinku Sinlitum w odległości 100 km na zachód od Mukdenu

Przeciw wizycie krążowników USA

RZYM PAP. W związku z przybyciem floty amerykańskiej do Włoch w Toranto. Bari i innych miastach Apulii, **robotnicy na znak protestu zawiesili prace na kilka godzin.** Przedstawiciele związków zawodowych i organizacyj demokratycznych **odmówili wzięcia udziału w obchodach przyjaźni włosko-amerykańskiej, zorganizowanych przez władze.**

Latający Cripps



PARYŻ PAP. — *Brytyjski minister skarbu, sir Stafford Cripps opuścił stolicę Francji, udając się do Londynu.* Jak wiadomo, w czasie swego pobytu w Paryżu minister Cripps odbył konferencję z premierem Schumanem i ministrem skarbu Rene Mayerem w związku ze sprawą dewaluacji franka.

Dzieci polskie - skradzione przez hitleryzm

muszą powrócić do kraju, mimo oporu władz anglosaskich

BERLIN PAP. — W gmachu Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie odbyła się w dniu 23 stycznia konferencja prasowa, na której attache prasowy misji omówił szereg zagadnień, dotyczących spraw Polski na terenie Niemiec.

Na konferencji attache prasowy poruszył m. in. sprawę *repatriacji dzieci niemieckich z Polski w związku z tendencyjnymi kłamstwami niektórych pism niemieckich na ten temat.* Pisma te, naświetlając fałszywie tę sprawę, podały, jakoby władze polskie miały odmówić wydania dzieci niemieckich. W istocie zaś *przygotowano już specjalny pociąg z tymi dziećmi, który miał być skierowany do strefy brytyjskiej, jednakże nie uzyskano od władz okupacyjnych zezwolenia na wjazd transportu.*

W odróżnieniu do sfałszowanych wiadomości na temat losów dzieci niemieckich w Polsce, *zagadnienie dzieci polskich, przebywających nadal na terenie Niemiec, jest bez porównania poważniejsze. W czasie okupacji wywieziono na tereny b. Rzeszy ponad 100 tysięcy dzieci polskich. Niestety, anglosaskie władze okupacyjne utrudniły całą akcję na rzecz odnalezienia tych dzieci, a nawet postanowiły zlikwidować jedyną agencję, która zajmowała się poszukiwaniem polskich dzieci w zachodnich Niemczech.* Pomimo to Polska Misja Wojskowa w Berlinie zdecydowana jest kontynuować rozpoczętą akcję.

Inną z kwestii, wysuniętych na powyższej konferencji, było zagadnienie *zwrotu złota i kosztowności, zrabowanych obywatelom polskim w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.* Wiadomo dobrze, że *hitlerowcy obrabowywali swoje ofiary przed śmiercią z kosztowności, złotych zębów itp.* Oblicza się, że *na skutek umęczenia 4 milionów obywateli polskich w tych obozach uzyskano ponad 100 ton drogocennego kruszcu, który został następnie przetopiony na sztaby i przekazany Bankowi Rzeszy w Berlinie. Od 1945 r. zrabowane w obozach złoto znajduje się w Frankfurcie n. Menem.*

Na konferencji prasowej poruszono również sprawę *ekstradycji zbrodniarzy wojennych* i tych przestępców, którzy popełnili zbrodnie w Polsce. Rzecznik misji podkreślił, że zasada wymiaru sprawiedliwości w Polsce, *nie jest bynajmniej zemstą, lecz słusznym wymiarem kary.* Prokuratura polska z jak największą starannością bada sprawę każdego niemieckiego przestępcy wojennego, zbierając nie tylko dowody obciążające go, lecz również i te, które przemawiają na korzyść oskarżonego.

Popierając swoje twierdzenie faktami rzecznik misji przedstawił cyfry, dotyczące ekstradycji niemieckich zbrodniarzy wojennych za okres do 15 listopada 1947 r. Do tego czasu *wydano Polsce 1.612 osób, podejrzanych o popełnienie zbrodni wojennych. Z ilości tej osądzono 135 osób, z których 27 skazano na karę śmierci, zaś uniewinniono 30.*

Mimo ogromu zbrodni, popełnionych przez hitlerowców w Polsce *zaledwie 20 proc. osądzonych otrzymało najwyższy wymiar kary, a przeszło 20 proc. zostało uniewinnionych.* Fakt że osądzono dotychczas sprawy tylko 135-ciu Niemców, tłumaczy się tym, że większość podejrzanych wydano Polsce w drugiej połowie ubiegłego roku, zaś *sądy polskie prowadzą niesłychanie sumienne dochodzenia, które trwają dłuższy czas, dla znalezienia pełnych i potwierdzonych dowodów winy.*

W kilku wierszach

Czechosłowackie ministerstwa obrony narodowej i spraw wewnętrznych opublikowały wspólny komunikat o wykryciu nowej afery szpiegowskiej. Aresztowano 15 osób, m. in. oficerów armii pod zarzutem akcji szpiegowskiej i działania na szkodę republiki na rzecz jednego z państw zachodnich.

• • •

Strajk pracowników elektrowni i gazowni jaki wybuchł ostatnio w rejonie Leodium w Belgii, grozi rozszerzeniem się na Antwerpię, Namur, Charleroi i Mons. W prowincji Leodium strajkuje już ponad 1.000 pracowników.

*

Departament współpracy intelektualnej przy Międzynarodowym Związku Studentów w Pradze zorganizował biuro korespondencji międzynarodowej.

Działalność tego biura ma na celu zacieśnienie przyjaźni studentów całego świata oraz ułatwienie wzajemnej informacji o życiu studentów i zdobyczach nauki i sztuki w różnych krajach. Biuro Korespondencji Międzynarodowej w Pradze ułatwi również wzajemne kontakty studentów, zgodnie z ich zainteresowaniami w poszczególnych dziedzinach studiów.

Szwajcaria przeciw Bevinowi

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Berna, że w związku *z propozycją Bevina stworzenia bloku państw zachodnich, w politycznych kołach berneńskich podkreślono, że Szwajcaria jest zdecydowana pozostać neutralna.* W kołach tych zwraca się uwagę, że Szwajcaria gotowa jest współpracować w ramach planu Marshalla jedynie na platformie czysto gospodarczej, *utrzymując i rozwijając jednocześnie swoje stosunki handlowe z państwami wschodniej Europy. Przykładem tego jest wyjazd szwajcarskiej misji ekonomicznej do Moskwy.*

Przeciw zakusom sług Marshalla

na międzynarodową jedność klasy robotniczej

MOSKWA PAP. — Wczorajszy „Trud" zamieścił wywiad z przedstawicielem radzieckich związków zawodowych na paryską sesję biura wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, sekretarzem WCSPS — Sidorenko.

W wywiadzie tym Sidorenko szczegółowo omówił sprawę tzw. planu Marshalla oraz kategorycznie zaprzeczył doniesieniom pewnych gazet zagranicznych, jakoby większość członków biura wykonawczego Federacji wypowiedziała się na rzecz tego planu.

W związku z tym, że rada generalna brytyjskich Trade Unionów powzięła uchwałę, aprobującą plan Marshalla i zalecającą rozpatrzenie sprawy tego planu na następnej sesji biura wykonawczego Federacji, Sidorenko oświadczył: *„z uczuciem głębokiego zdumienia dowiedziałem się o powyższej uchwale. Przywódcy brytyjskich Trade Unionów nie mogą nie wiedzieć, iż w sprawie tej niemożliwe jest jakiekolwiek porozumienie i że proponować je mogą tylko ci, którzy dążą do rozbicia międzynarodowej jedności klasy robotniczej. Światowa Federacja Związków Zawodowych nie została utworzona w tym celu, by stać się rzecznikiem planu ujarzmienia narodów".*

*

BELGRAD PAP. — Komitet centralny jugosłowiańskich związków zawodowych wysłał depeszę do Światowej Federacji Związków Zawodowych w Paryżu, w której protestuje przeciwko *zamiarom zwołania przez niektórych przywódców związkowych Belgii i Holandii konferencji związków zawodowych 16 państw, uczestniczących w planie Marshalla.*

*

PRAGA PAP. — W piśmie, skierowanym do Światowej Federacji Związków Zawodowych, *Czechosłowacka Centralna Komisja Zw. Zawodowych zaprotestowała przeciwko udziałowi kilku organizacji związkowych w odrębnej konferencji na temat planu Marshalla.*

Elektryfikacja gospodarki rolnej

w Związku Radzieckim

MOSKWA PAP. — Elektryfikacja gospodarki rolnej w ZSRR przyjmuje coraz bardziej *masowy charakter.* Według niekompletnych jeszcze danych w roku 1947 *puszczono w ruch ponad 3.100 stacji energetycznych, obsługujących wieś. Stacje te dostarczyły prądu 5.816 kołchozom i 914 stacjom traktorów oraz kilkudziesięciu tysiącom gospodarstw włościańskich, szkół, klubów itd.*

W kołchozach w okręgu świerdłowskim gdzie w r. ub. przeprowadzono elektryfikację wszystkich wiosek, dzięki zastosowaniu elektryczności *zaoszczędzono w r. 1947 przeszło 4 miliony 500 tys dni roboczych.* W chwili obecnej w Związku Radzieckim pracuje na wsi blisko *18.000 stacji elektrycznych, o 8 tysięcy więcej, aniżeli przed wojną.* W roku bieżącym uruchomionych zostanie kilka dalszych tysięcy tego rodzaju stacji.

Fałszywe banknoty dolarowe w obiegu

Władze ochrony skarbowej wykryły organizację szmuglerską na Wybrzeżu

WARSZAWA PAP. Ostatnio władze ochrony skarbowej, prowadząc od pewnego czasu wzmożoną obserwację „czarnej giełdy" na Wybrzeżu stwierdziły, **że w obiegu znajdują się w większej ilości falsyfikaty banknotów dolarowych (USA).** Ściganie fałszerzy jest utrudnione, ponieważ obieg walutami obcymi jest zakazany i transakcje te dochodzą do skutku drogą nielegalną. Zajęte przez władze ochrony skarbowej falsyfikaty dolarów amerykańskich (nabywane na „czarnej giełdzie przez lokujących w ten sposób swoje oszczędności „przedsiębiorców" i innych amatorów waluty obcej) wykonane są w sposób łudząco podobny **do banknotów autentycznych, dlatego też częstokroć rozpoznanie tych banknotów następuje dopiero w drodze ekspertyzy fachowców.**

W toku prowadzonych dochodzeń stwierdzono, że falsyfikaty banknotów dolarowych **przemycane są przez waluciarzy-przemytników,** lub też marynarzy okrętów obcych do Gdańska, gdzie znajduje się centrala skupu falsyfikatów i skąd zorganizowane szajki waluciarzy rozprowadzają je na terenie całego kraju. W ten sposób poszkodowani zostali liczni nabywcy tych falsyfikatów, a ostatnio m. in.: Wiktoria Kosmala, Irena Kąkol, Aleksander Ciberski, Franciszek Wegner, Franciszek Klonowski, Paweł Titz, Jan Łuczkowski, St. Sobolewski i inni.

Pewna ilość członków szajki przemytniczej oraz osób rozpowszechniających falsyfikaty **została już zatrzymana.** Szczegóły pozostają na razie w tajemnicy ze względu na toczące się w dalszym ciągu śledztwo.

Przedstawienia operowe

dla przodowników pracy

Wczorajsze występy Opery Wrocławskiej, zorganizowane staraniem CZPWł. w Teatrze Wojska Polskiego, spotkały się entuzjastycznym przyjęciem łódzkiego świata pracy. — *Przodownicy pracy i wielowarsztatowcy, którzy wypełnili szczelnie salę Teatru, oklaskiwali z zapałem „Halkę" Moniuszki i „Sprzedaną narzeczoną" Smetany.*

Odkładając obszerniejsze omówienie w. wymienionej imprezy na później, przypominamy o konieczności przestrzegania terminu zaproszeń *(bilety, wydane na popołudnie, są ważne na przedstawienia popołudniowe, na wieczór — na wieczorowe).*

3 lata więzienia

za hochsztaplerstwo i łapownictwo

W dniu 17 stycznia w Rejonowym Sądzie Wojskowym odbyła się rozprawa przeciw mjr. Bronisławowi Marczakowi. Marczak oskarżony jest o przechowywanie broni i amunicji, podawanie się za zastępcę Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa i wymuszanie łapówek, oraz zatajenie przed władzami osobnika, który trudnił się szmuglem ludzi za granicę. Sąd wymierzył oskarżonemu Marczakowi karę 3 lata więzienia. Prokurator wniósł o rewiżję procesu.



I znów dudniła dymiąc się biała droga pod rzeźkimi kopytami jego osiołka. Nad światem w błękicie niebios lśniło słońce, na które Chodża Nasredin potrafił patrzeć nie mrużąc oczu. Pola okryte rdzą, bezpłodne pustynie, gdzie bieleją nawpół zasypane piaskiem kości wielbłądów, zielone ogrody i spienione rzeki, pochmurne góry i wesołe pastwiska słuchały pieśni Chodży Nasredina. Odjeżdżał wciąż dalej i dalej, nie oglądając się, nie opłakując tego co pozostawił, nie obawiając się tego, co mu przyniesie przyszłość.

A w porzuconym mieście na zawsze żyła pamięć o nim. Wielmoża i mułła bledli z wściekłości na sam dźwięk jego imienia; nosiwoda zaś, poganiacz bydła, tkacz, kotlarz i siodlarz, zbierając się wieczorami w herbaciarniach, opowiadali sobie zabawne historyjki o jego przygodach, z których zawsze wychodził zwycięsko. Rozmarzona dziewczyna w haremie często spoglądała na biały kamyczek i szybko chowała go do perłowej szkatułki, usłyszawszy kroki swego pana.

— Puf! — sapał otyły wielmoża, zdejmując swój brokatowy płaszcz. — Zmęczyliśmy się w końcu tym przeklętym Chodżą Nasredinem, który podburzył i zbuntował całe państwo! Dziś otrzymałem list od mojego starego przyjaciela, szanownego władcy Chorasańskiego okręgu. Pomyśleć tylko, że wystarczyło, by ten włóczęga Chodża Nasredin zjawił się w mieście, a już kowale przestali płacić po[...]ki, a oberżyści nie chcą dalej karmić bezpłatnie strażników. Ponadto ten złodziej, syn grzechu, który bezcześci islam, odważył się zakraść do haremu Chorasańskiego władcy i splugawił najukochańszą jego żonę. Zaiste świat nie widział jeszcze takiego przestępcy! Szkoda wielka, że ten nędzny obdartus nie próbował dostać się [...] mego haremu; głowa jego dawno by już sterczała na głównym placu, wbita na pal!

ROZDZIAŁ DRUGI.

Chodża Nasredin przyłączył się do du[...] karawany kupieckiej, przebył granicę [...]charską i ósmego dnia ujrzał w oddali poprzez mglistą kurzawę minarety wielkiego sławnego grodu.

Ochrypłymi głosami pokrzykiwali zmęczeni pragnieniem i znojem przewodnicy karawany, wielbłądy przyśpieszyły kroku, gdyż słońce chyliło się ku zachodowi i należało się śpieszyć, aby wejść do miasta przed zamknięciem bram.

Chodża Nasredin jechał na samym końcu karawany w ciężkim i gęstym obłoku kurzu. Był to rodzimy kurz, który pachniał dla Chodży Nasredina piękniej, aniżeli kurz innych dalekich krain.

— Otóż nareszcie jesteśmy w domu! — mówił do swego osła. — Klnę się na Allacha, że czeka nas tu powodzenie i szczęście!

Karawana zbliżała się do murów miasta właśnie w tej chwili, gdy zamykali wrota.

— Zaczekajcie chwilę w imię Allacha! — wołali przewodnicy karawany, pokazując z daleka złotą monetę, ale bramy już się zamknęły, ze zgrzytem opadły zawiasy i strażnicy stanęli na wieżach obok armat. Powiało chłodnym wiatrem, w mglistym niebie zgasły różowe odblaski i zarysował się wyraźnie cienki sierp młodego księżyca; w przedwieczornej ciszy z niezliczonych minaretów popłynęły przeciągłe i smutne głosy muezinów, przy[...] wiernych na modlitwę wieczorną.

Kupcy i przewodnicy padli na kolana, a Chodża ze swoim osłem oddalił się na bok.

— Ci kupcy mają za co dziękować Allachowi — wszak jedli dziś obiad, a teraz zamierzają spożyć posiłek wieczorny. My zaś z tobą mój wierny osiołku nie jedliśmy obiadu i nie będziemy jedli kolacji; jeśli więc Allach pragnie mojej wdzięczności, niechaj ześle nam miskę pilawu[1] i snop siana!

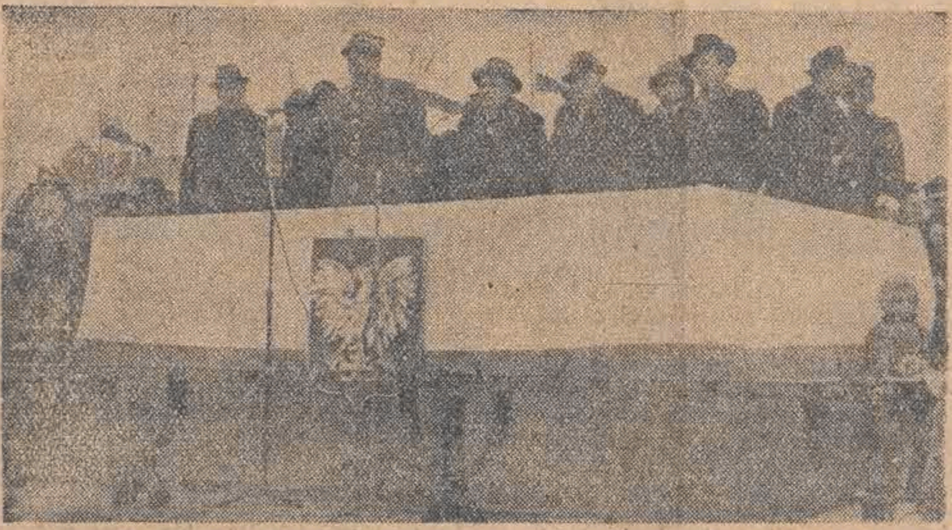
Przywiązał osła do przydrożnego drzewa, a sam położył się, oparłszy głowę o kamień.

[1]) Pilaw — ulubiona potrawa wschodnich ludów, składająca się z ryżu i baraniny.

(D. c. n.)

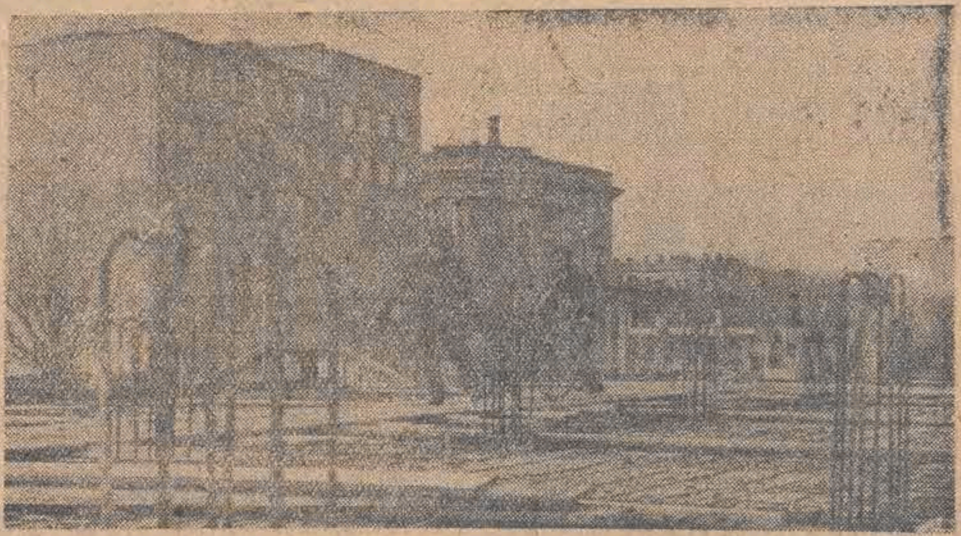
TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Stolica — Kościuszkowcom



W trzecią rocznicę wyzwolenia Warszawy społeczeństwo Stolicy ofiarowało sztandary pięciu zasłużonym jednostkom I Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, pięciu pułkom, które wyróżniły się szczególnym bohaterstwem przy zdobywaniu Pragi, Warszawy i Berlina. Na zdjęciu — przemówienie gen. Spychalskiego w czasie uroczystości wręczania sztandarów.

Łagodna zima sprzyja odbudowie



„Stwierdzamy — oświadczył na pl. Zwycięstwa gen. Spychalski — że Warszawa żyje, że Warszawa kwitnie, że Warszawa rośnie wspanialsza..." Zdjęcie przedstawia jeden z licznych dowodów tego „rozrostu": budowę warszawskiego drapacza nieba, wieżowca, obliczonego na wysokość 14 pięter. Budowa jest jeszcze w stadium początkowym, ale dzięki łagodnej zimie nie doznaje przerwy.

Niech żyje pokój!



Wobec zobowiązania się Hindusów, Muzułmanów i Sikhów do zachowania pokoju, Gandhi przerwał swą propagandową głodówkę. Wychylając szklankę soku pomarańczowego oświadczył: „jeśli Indie i Pakistan potrafią współżyć w zgodzie, będzie to przykładem dla całego świata". Dla całego świata — owszem, ale nie dla podżegaczy wojennych. Tych trzebaby wziąć na głodówkę w miejsce świątobliwego Mahatmy.

Mimo Clay'a się nie klei...



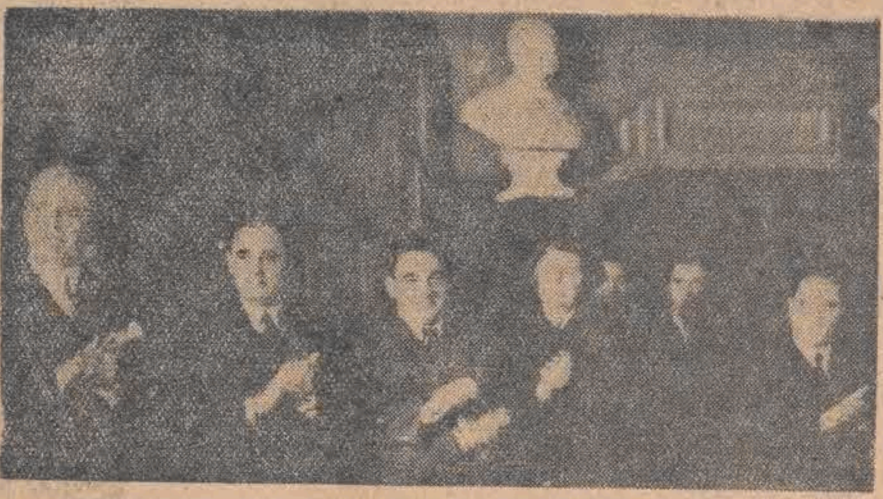
Gen. Lucius D. Clay (z lewej), gubernator strefy amerykańskiej, i gen. Brian Robertson (z prawej), gubernator strefy angielskiej, w czasie narady frankfurckiej nad bi-zonami (t. j. połączonymi strefami okupacyjnymi). Na naradzie gen. Clay lansował wzmocnienie organizacji „bizonalnej", ale po naradzie amerykańska strefa wstrzymała dopływ żywności do strefy angielskiej, co spowodowało falę strajków i rozruchów.

Bach odpowie za swe bachanalie



Prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego, Stefan Kurowski, wszczął starania o wydanie prokuraturze polskiej generałów niemieckich, którzy dopuścili się okrutnych zbrodni wojennych podczas Powstania Warszawskiego. Chodzi tutaj o „wojskowych" w rodzaju Reinefahrta Vormanna, Leutwitza, a przede wszystkim oberzbira — von dem Bacha. Krwawy Bach odegra przed sądem polskim swoją ostatnią „sonatę".

A kiedy odjeżdżasz, bądźże zdrów...



Król rumuński Michał zrezygnował z tronu, ustępując miejsca młodej Rumuńskiej Republice Ludowej. Abdykacja obywatela von Hohenzollern-Siegmaringen spotkała się — jak widzimy na zdjęciu — z życzliwym aplauzem rządu premiera Grozy. Dodać należy, że b. monarcha nie stracił na rozstaniu się z kłopotliwą koroną: wyjeżdżając za granicę, zachował obywatelstwo rumuńskie i.... osiem milionów dolarów majątku (!)

Blum przeciw gwiazdom



Oczywiście, przeciw gwiazdom filmowym. Ten „rewizjonista" i propagator „trzeciej siły" nie tylko polityczne, ale i kulturalne jest „pod urokiem" Marshalla i Dullesa. Dlatego też zawarł w swoim czasie układ z U.S.A., oddający Francję na łup szmirusów z Hollywoodu. Cóż z tego, że strajkujący filmowcy paryscy niosą transparent: „kinematografia francuska musi żyć"? P. Blum „postanowił", że właśnie powinna umrzeć!

„Dzisiaj w Betlejem..."



W Palestynie doszło do nowych starć między Żydami i Arabami. W pobliżu Betlejem rozegrała się ostra walka między oddziałami arabskimi i żydowskimi. Na zdjęciu — żydowska samoobrona śpieszy do akcji.

Bez „winy" Związku Radzieckiego



W New-Yorku spadł śnieg na wysokość 26 cali. Śnieżyca spowodowała śmierć szeregu osób, wstrzymała komunikację, zmusiła samoloty do lądowania, a transport „do zastoju". Jak wiadomo, jeden z dziennikarzy amerykańskich zwrócił się do sowieckiego ambasadora Gromyko z prośbą o wyrażenie opinii o tej śnieżnej katastrofie:
— Bardzo się cieszę — rzekł dowcipnie Gromyko — że nikt o to nie oskarża Związku Radzieckiego.

LITERATURA i ŻYCIE

Jan Śpiewak

Rozmowa z Mieczysławem Jastrunem



MIECZYSŁAW JASTRUN

Pierwsze wiersze Mieczysława Jastruna, wydrukowane w „Skamandrze" kazały zwrócić uwagę na nowy, wybitny talent poetycki. Szereg zbiorów poezji wydanych kolejno po sobie utwierdziły jego pozycję w literaturze. Jednakże czołową pozycję w literaturze zajął poeta dopiero po wojnie. Tomy wierszy, wydane w stosunkowo krótkim czasie, ukazały twórcę nawskroś dojrzałego, władającego w mistrzowski sposób formą poetycką, opartą na najlepszych klasycznych wzorach. Ale nie tylko mistrzowska forma mówi o poecie: — owa „rzecz ludzka", troska o godność człowieka, troska o człowieczeństwo, nadała wierszom jego wszelkie znamiona trwałości.

Jestem w mieszkaniu pisarza. Chciałbym dowiedzieć się co tworzy, co myśli o naszej współczesnej poezji. Wieczór już zapadł, niespokojny odgłos miasta zamiera u okien. Na stole leży wybór jego wierszy, oraz niedawno wydana „Antologia poezji rosyjskiej". Do tych książek nawiązuję w swojej rozmowie, one przecież stanowią tak ważny etap w rozwoju jego twórczości.

— W 1947 roku — mówi poeta — wyszły moje „Poezje wybrane", obejmujące wiersze pisane w latach 1929—1947. Tom ten zawiera wybór z czterech zbiorów poezji wydanych przed wojną i z dwóch, z których jeden „Godzina strzeżona" — ukazał się w Lublinie w roku 1944, a drugi „Rzecz ludzka" w Łodzi w r. 1947. Tematyka obu tych zbiorków związana jest z wojną, z okupacją i z pierwszym okresem powojennym. Pewna ilość wierszy drukowanych w tych dwóch tomikach ogłoszona była w pismach konspiracyjnych w Warszawie.

— Kiedy zaczął pan po raz pierwszy drukować wiersze?

— Pierwsze utwory zacząłem ogłaszać w „Skamandrze". Z grupą tą zresztą nie miałem bliższych związków. Nie odpowiadał mi bowiem program poetycki Skamandra, jego biologizm i antyintelektualizm.

Wydaje mi się, że jakaś karta poezji została zamknięta wraz z rokiem 1939. Nie można kontynuować treści i form najbardziej znamiennych dla tamtego okresu, ponieważ zmieniła się sytuacja społeczna poezji. Usunięta została tamta podstawa. Sądzę, że okres dwudziestolecia cechuje przede wszystkim nadmierny technicyzm, zbyt formalistyczny stosunek do literatury. Wojna była dla wielu spośród pisarzy wstrząsem, który zadecydował o charakterze ich twórczości.

Treści, które narzucała wojna i okupacja nie dało się zamknąć w formie wykształconej w poprzednim okresie i dostosowanej do innych zadań. Musiało nastąpić przesunięcie o charakterze zarówno treściowym, jak i stylistycznym. Innej formy wymaga tematyka osobista, hermetyczna, innej tematyka, której zadaniem jest powszechność. W czasie wojny wszyscy przeżywali w sposób, w jakimś sensie podobnym, wydarzenia, które miały zadecydować o losie narodu i ludzkości. Poezja, która chciała wydarzeniom tym dać wyraz, musiała znaleźć kształty, które byłyby powszechnie zrozumiałe. Ten typ poezji i dlatego jest trudny, że może być w wyższym stopniu kontrolowany, niż liryka obejmująca bardziej osobiste doświadczenia. Tradycje tego typu poezji w Polsce są bogate. Polscy poeci romantyczni umieli w pełni wyrazić prawdę swoich czasów. To, co różni poezję romantyczną polską od poezji dwudziestopięciolecia, to nie jest nawet zagadnienie różnicy stylu, innego sposobu wyrażania myśli i uczuć, ale zagadnienie szerokości w ujmowaniu życia narodowego i społecznego. Poeci ubiegłego okresu wysuwali na czoło poezji treści dostępne dla niewielu. Dlatego poezja tego okresu miała stosunkowo niewiele odbiorców i głównie spośród kół mieszczańskich. Głos poezji musi być przede wszystkim głosem przejmującym. Wybitny poeta francuski Eluard podczas pobytu w Polsce powiedział: poezja to ani rzemiosło, ani wtajemniczenie, lecz siła moralna, która szuka wyrazu.

— Jak pan rozumie tę formułę poety francuskiego?

— Sądzę, że Eluard chciał w tym zdaniu powiedzieć, że poeta musi wyrażać jakąś prawdę, że musi czegoś chcieć, ale dąży do wywarcia swego wpływu na życie. Zresztą najwięksi poeci żywili podobny ideał poezji. Słynne jest zdanie Mickiewicza: „w słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę". Poezja musi mieć przestrzeń, powinna mówić o sprawach, którymi żyje naród. Powinniśmy dążyć do przywrócenia poezji straconych przez nią obszarów. Uspołecznienie poezji nie powinno jednak pociągnąć za sobą rezygnacji z wartości artystycznych, przeciwnie, powinno ją odnowić. Oczywiście jest to zadanie bardzo trudne i nie łatwo je będzie nowej poezji polskiej osiągnąć. Mamy jednak prawo postulować taką poezję, pragnąć jej. Spełnienie tych zadań zależne jest jednak od wielu bardzo złożonych warunków. W życiu dobre chęci znaczą bardzo wiele, w sztuce — mniej. Jeden z pisarzy powiedział, że „piekło poezji jest wybrukowane dobrymi chęciami." Nie mniej jednak uparte dążenie w pewnym kierunku może dać dobre wyniki. Pomocne może być w pewnym stopniu doświadczenie innych narodów. Pod tym względem poważną rolę odegrać może „Antologia poezji francuskiej", opracowana przez Adama Ważyka, jak również „Dwa wieki poezji rosyjskiej", wydana ostatnio przez spółdzielnię wydawniczą „Czytelnik" w opracowaniu Seweryna Pollaka i moim.

— Rzeczywiście na tę antologię czekaliśmy bardzo długo. Wpływ poezji rosyjskiej nawet w okresie dwudziestolecia zaważył na niejednym nazwisku literackim. Teraz mamy szerszy dostęp do wszystkich wartości tej bogatej poezji.

— Wpływ poezji rosyjskiej i radzieckiej nie ograniczy się do zagadnień czysto artystycznych, ale również może przyczynić się do pogłębienia stosunków z naszym najbliższym sąsiadem. Poznanie poezji innego narodu jest jedną z dróg przełamania obcości, która zazwyczaj narody dzieli. W antologii, o której mowa, znajdą czytelnicy liczne utwory poetów rosyjskich i radzieckich, poświęcone sprawom polskim, walce o niepodległość, walce z caratem, z którym walczyli również rewolucjoniści rosyjscy. Antologia ukazuje różne kierunki i różne indywidualności — od klasycznego Łomonosowa, po rewolucyjną poezję Majakowskiego i najmłodszych przedstawicieli liryki radzieckiej.

— Jakie są pana zamierzenia wydawnicze?

W najbliższym czasie ukaże się w wydawnictwie „Książka" wybór wierszy Norwida w moim opracowaniu. Wybór ten obejmować będzie kilkadziesiąt utworów lirycznych Norwida. Norwid ma opinię poety trudnego i ciemnego. Starałem się wybrać takie utwory, które dzięki doskonałości wyrazu i aktualności będą dostępne nawet dla mniej wyrobionych czytelników. Z moich rzeczy ukaże się w tym samym wydawnictwie w ciągu najbliższych miesięcy nowy zbiór moich wierszy pt. „Sezon w Alpach". Z Państwowym Instytutem Wydawniczym podpisałem umowę na książkę o Mickiewiczu. Będzie to na wpół biografia, na wpół studium literackie o poecie i jego czasach.

Mieczysław Jastrun

Tren na śmierć gen. Świerczewskiego

Stary, spłowiały na wietrze i wieku,
W deszczach, pochodach, w bitewnych kurzawach
Sztandar, jak łachman zdarty na człowieku,
Ten sam, co niegdyś okrył Jarosława.

Szli komunardzi po przyszłe zwycięstwo,
Młodsi od śmierci — ginęli. Ich wnuków
Nad Manzanares wróg dosięgnie zemstą,
W Jaramie gorzkiej, na warszawskim bruku.

Czy raną brocząc, czy ruszając w pościg
Od brzegów Ebro po Narew i Wisłę,
Sprawa szła o to, by w kraju przyszłości
Usta prawdziwe i łzy były czyste.

Sprawa szła o to, Walterze, by ręka,
Która karabin ściskała ostatni,
Jutro oddała uścisk dłoni bratniej,
Żeby skazaniec przed salwą nie klękał.

Ażeby jedno łączyło nas słowo
W Jaramie gorzkiej, w Madrycie, w Warszawie,
Po długiej nocy i po walce krwawej,
Gdy się nam przyjdzie urodzić na nowo.

Nie zakończona jeszcze Twoja walka,
Hiszpanii, Polski, świata Generale,
Czy pójdziesz jeszcze do Grecji, za Bałkan,
Czy Cię powiozą Atlantyku fale?

Ten sam wróg czyha zza drzewa, zza węgła,
Którego znałeś... Dzisiaj Ciebie w polu
Stara, żołnierska, nagła śmierć dosięgła
Niemogąc wczoraj dosięgnąć, Karolu.

OSKARŻENIE

Oto czas, który wskrzesza nieludzką pogardę,
By nas zatopić we krwi, wypalić do cienia,
Do zgliszcz materii zbombardowanej, do gwiazdy...
Oto sędziowie, których głowy o sąd krzyczą,
Szaleńcy, co spiskują za kością czołową,
Oto są głosiciele reform, odkładanych
Aż do Królestwa Niebieskiego, niewolnicy
Trustów, które panują nad świata połową
Kapitałów korzących w dłoni oceany,
Oto księża, co łamią prawo Chrystusowe,
Pisarze, którzy mają słownik dyplomatów,
Dostawcy broni, którzy mówią o wolności —
Ten wiek, jak piechur, który w odwrotach zdarł pięty,
I ten mój gniew jak płomień i jak miecz pęknięty.

Mieczysław Jastrun

Powstanie

Mickiewicz przybył do Drezna, zawalonego już wychodźcami. Na ulicach słychać było mowę polską. „Jesteśmy tu — pisał poeta — przykuci, bez paszportów, bez sposobu ruszenia się z miejsca". Nie sprawa paszportu dręczy go jednak, rośnie w nim teraz poczucie winy, naturalnie wobec tego, co zaszło. Wystarczyło wyjrzeć przez okno, wyjść na ulicę, zobaczyć **tych ludzi**, z którymi nie był w walce. Byłoby przesadą, gdybyśmy powiedzieli, że ludzie ci wiedzieli o nim, czytali jego wiersze, że pamiętali napisy na szarfach i transparentach w powstającej Warszawie, napisy, które wyjęte były z jego poematów. Dla wielu, dla większości, nazwisko jego nie budziło żadnych wspomnień. Dlaczego więc on, tak do niedawna dumny i bezwzględny w sądach nie mógł im patrzeć prosto w oczy? To zrozumiałe, że nie mógł. Kiedy inni oskarżali wodzów powstania, kiedy jak zwykle w wypadkach klęski, pomawiali wszystkich o zdradę, dopatrując się zbyt pochopnie przyczyny pogromu w osobach, nie w tym, co osoby te reprezentowały w najszerszym społecznym znaczeniu. Mickiewicz milczał. Nie mógł sądzić nikogo. Wiedział, że teraz oni będą sądzić jego bezczynność, nie odmawiał im do tego prawa. Stefan Garczyński, który był z nim, w doli i w niedoli, mógł pisać: „Nieszczęście nasze ogólne ciąży prawda na sercu i na umyśle, ale nie ono życie mi podkopuje. Poznałem ludzi! Ohydni! Ohydni!" Nie dziwmy się tym słowom bladego chłopca, hamletyzującego heglisty. Każde wielkie nieszczęście zbiorowe, jeśli nawet łączy ludzi w pierwszych godzinach, później obnaża z całym okrucieństwem ohydę ludzką. Wojna w żadnym wypadku nie umacnia wiary w dobroć człowieka, odór gnijących trupów, widok człowieczeństwa znieważonego w rozwalonych bronią palną i porżniętych bronią sieczną ciałach zatruwa długo umysły tych, którzy przetrwali. Świeża ziemia, kiedy dostanie się do rany może spowodować śmiertelne zaciśnięcie szczęk, rana od pchnięcia żelazem, nie oczyszczona w porę, wywołuje gangrenę, świadomość, że ludzkie życie jest tanie, tańsze od życia konia artyleryjskiego, jest jak choroba zakaźna. Wszyscy, którzy brali **udział** w wojnie, albo byli objęci jej strefą **są** chorzy. „Czuję — pisał Mickiewicz do **Lelewela dnia** 23 marca 1832 roku — jak gdybym był już na dolinie Jozafatowej i nie wiem, skąd zacząć rozmowę o tylu wypadkach tak długiego życia! Pojmiesz dlaczego nie śmiałem zarzucać cię listami w czasie rewolucji, prosząc o nowiny albo rady, które tak łatwo dawać z daleka i po czasie a tak trudno znajdować na miejscu i wśród okoliczności. Bóg nie pozwolił mi być uczestnikiem jakimkolwiek w tak wielkim i płodnym na przyszłość dziele. Żyję tylko nadzieją, że bezczynnie ręki na piersiach w trumnie nie złożę." W liście do Julii Rzewuskiej wyznaje: „Cały rok od wyjazdu z Włoch był tak okropny, że boję się myśleć o nim jak o chorobie albo o złym uczynku lubo pani nie zrozumiesz mocy tego ostatniego porównania."

Rzeczywiście on jeden rozumiał w pełni siłę tego porównania. Przypominał teraz podczas bezczynnych nocy, leżąc z otwartymi oczami pobyt swój w Poznańskim, wahania, brak decyzji, które podtrzymywał w sobie z niejasnych dla niego samego względów. Miał dotąd w pamięci ogród w Śmiełowie po nawałnicy. Drzewa, już uspokojone, wznosiły wierzchołki ku blademu niebu. Nic nie wskazywało na to, że nieco dalej na wschodzie powiększa się łuna. Warszawa padła.

Fragment dotychczas nie drukowanej opowieści o Mickiewiczu.

Głos Kobiet

W czasie „Tygodnia Inwalidów" obowiązkiem każdej kobiety jest złożenie dowodu pamięci o obrońcach Ojczyzny

Naczelne zadanie kobiet

Sprawa walki o pokój — to hasło wypisane na sztandarach wszystkich demokratycznych organizacji kobiecych. Kobiety całego świata jednoczą się w ramach jednej ogólnoświatowej organizacji, gdyż zdają sobie sprawę z tego, że ich zorganizowane rzesze, ożywione jednym dążeniem i jednym celem, są siłą, która zaważyć może na dalszych losach świata.

Rozumiejąc ukryte cele i plany podżegaczy wojennych, zdając sobie sprawę z wagi rozgrywających się na arenie międzynarodowej wypadków, Komisja Ekonomiczno - Socjalna dla Spraw Kobiet przy Organizacji Narodów Zjednoczonych uchwaliła rezolucję, w której zwraca się do kobiet całego świata z apelem o przyczynienie się wszystkimi możliwymi środkami do utrzymania pokoju. Rezolucja podkreśla, że zjednoczone, w świadomości gromadzących się niebezpieczeństw — kobiety winny zabrać głos, by przypomnieć mężom stanu ich najpilniejsze zadania i obowiązki utrwalenia pokoju.

Rezolucja przypomina, że Organizacja Narodów Zjednoczonych stać się może oparciem dla wszystkich demokratycznych sił, rozwijających działalność na rzecz pokoju światowego. W skład komisji, uchwalającej tekst rezolucji, wchodziły przedstawicielki Anglii, Francji, Australii, Chin, ZSRR, Białorusi, USA, Costaryki, Danii, Guatemalii, Indii, Meksyku, Syrii, Turcji i Wenezueli.

W walce o pokój biorą udział kobiety wszystkich narodów bez różnicy wyznania, rasy i klasy społecznej. Są wśród nich zarówno chłopki, jak i robotnice, analfabetki i kobiety wielkiej wiedzy i nauki. Dążą one do ustanowienia powszechnego pokoju, wolności i pomyślnych warunków dla swych dzieci i przyszłych pokoleń.

Własnymi siłami
Same to zrobimy

W gospodarstwie domowym wiele przedmiotów ulega uszkodzeniu i wymaga reperacji. Wobec wygórowanych cen, jakich żądają wykwalifikowani rzemieślnicy, cenne są porady i wskazówki, umożliwiające dokonanie wielu napraw własnymi siłami w domu.

Dziś podajemy naszym Czytelniczkom wzory robót naprawczych i praktycznych drobiazgów.





PIERWSZY RYSUNEK przedstawia plastycznie sposób naprawy krzesełka, którego siedzenie uległo uszkodzeniu. Złamana część krzesła usuwamy, zastępując ją deseczkami, dopasowanymi do rozmiaru siedzenia. Aby zapewnić wygodę siedzącym sporządzamy na siedzenie poduszkę z włosia lub z waty. Całość przykrywamy kawałkiem tkaniny, którą przywiązujemy do nóżek krzesła. Zamiast pokrowczyka i oddzielnej poduszki na przykrycie krzesła uszyć możemy poduszkę z kretonu lub aksamitu.

NASTĘPNY RYSUNEK przedstawia wzór ciepłego dziecięcego „śpioszka". Małe dzieci sypiające niespokojnie, odkrywają się w czasie snu i narażone są na przeziębienie. Sporządzenie „śpioszka" w kształcie prostokąta przymocowanego na szeleczkach, zapobiegnie przemarzaniu dziecka. Tego typu „śpioszek" może być użyty i jako dzienny strój małego, nie umiejącego jeszcze chodzić dziecka. Wykonany być może ze starego kocyka, lub też z przepikowanego na flaneli kretonu. Powinien być sporządzony wyłącznie z materiałów nadających się do prania.



OSTATNI RYSUNEK przedstawia sposób wykonania wzorów t. zw. „wyszywanek" dziecięcych. Na miękkiej, średniej grubości tekturze rysujemy kontury zwierząt lub innych przedmiotów .Muszą to być rysunki proste i przejrzyste. Wzór nakłuwamy w odstępach grubą igłą. Tak przygotowany obrazek będzie nauką „pierwszego ściegu" naszego dziecka, kolorowa nitka i gruba tępa igła, to pierwsze akcesoria krawieckie. Zahaftowanie papierowego nakłutego wzoru będzie podstawą nauki szycia dla każdego małego dziecka.

Nad małą zabawką –
Pracują wielkie mózgi

Dziecko w Związku Radzieckim cieszy się, jak wiadomo, staranną i wszechstronną opieką. Moglibyśmy na tym miejscu przytoczyć szereg tego dowodów. Jednym z nich jest Dom Lalek, jedyny na świecie instytut naukowo-badawczy, który przed 15 laty powstał w najstarszym i największym ośrodku przemysłu zabawkarskiego w ZSRR, w Zagorsku koło Moskwy.

Dom Lalek zatrudnia ponad 100 inżynierów, duży sztab artystów oraz specjalistów pedagogów, którzy opracowują nowe wzorce zabawek w oparciu o najnowsze osiągnięcia w dziedzinie badań psychologii dziecka.

Rok 1947 przyniósł ponad 200 modeli nowych zabawek, ostatnio zaś ogłoszono konkurs na nowe pomysły.

Nowe władze
wojewódzkiej Ligi Kobiet

W dniu 18 bm. odbyła się w Łodzi pierwsza wojewódzka konferencja Ligi Kobiet. Wzięły w niej udział przedstawicielki powiatowych i terenowych zarządów SOLK. Na konferencji dokonano wyboru nowych władz Wojewódzkich SOLK. W skład Zarządu weszli tow. Irena Duniakowa — przewodnicząca, Irena Gogolewicz — v-przewodnicząca, Zofia Staromłyńska — sekretarz, Klimczakowa — skarbnik.

W atmosferze dobroci i bezpieczeństwa
Z wizytą u sierot
Jak żyją wychowankowie Domu Dziecka w Kaliszu

Już na schodach rozlega się radosne gaworzenie, przypominające świergot ptasząt. To najmłodsi mieszkańcy **Miejskiego Domu Dziecka w Kaliszu** od samego rana zajęci są swymi bardzo ważnymi sprawami, przeplatanymi wybuchami śmiechu lub przelotnymi, jak majowe deszcze, łzami.

W dużej, jasnej, lśniącej czystością sali brzęczy, jak w ulu. W białych łóżeczkach spoczywają **niemowlęta** — starsze, które już nauczyły się chodzić, uwijają się po wszystkich kątach, wyciągając łapki do gości — pokazując zabawki, sukienki, lub „ciężkie rany" w postaci zadrapanego paluszka.

Dom Dziecka w Kaliszu wychowuje obecnie **70 sierot w wieku od dwóch tygodni do 17 lat.** Stan zaludnienia przedstawia się następująco: 39 chłopców i 31 dziewcząt, w tym 19 niemowląt.

Starsze uczęszczają do szkoły, a po odrobieniu lekcji pomagają w gospodarstwie, czuwając nad porządkiem w jadalni i w dwóch świetlicach.

Spoglądając na pełne, rumiane twarzyczki nie nasuwają się żadne wątpliwości co do odżywiania. Dzieci dostają cztery razy dziennie smaczne i obfite posiłki.

Przed wojną więcej było sierot w zakładzie (132), lecz Niemcy wywieźli 78 dzieci w wieku od lat 11—17. Powróciło z nich zaledwie kilkoro. — Resztę wyrzucili bezlitośnie na bruk, nie pozwalając zabrać najpotrzebniejszych nawet rzeczy.

Bardzo dobrą metodą wychowawczą — jest pozostawienie dzieciom dużo swobody, wyrabiającej indywidualność. System internatowy wspólnych dużych sypialń zamieniony jest na stwarzanie **atmosfery domowej.** Sieroty mieszkają po kilka w jednym pokoju, utrzymując go w idealnej czystości, estetycznie ozdobiając wycinankami rysunkami, — czują się u siebie.

Sieroty biorą czynny udział w życiu społecznym i organizacyjnym szkół do których uczęszczają, są uczestnikami uroczystości, obchodów, prowadzą życie towarzyskie odwiedzają kolegów i przyjmują gości.

Starsze dzieci już **zarobkują,** dziewczynki robotami na drutach, chłopcy wyrobem zabawek w zakładowym warsztacie stolarskim. Zabawki wyrabiane przez chłopców, pod względem pomysłowości i wykonania **nie** ustępują fabrycznym. Zarobionych pieniędzy dzieci nie składają do kasy Zakładowej, lecz mogą je wydawać według swego uznania.



Poranna kąpiel

Opiekuni sierot stwierdzili bardzo **charakterystyczne zjawisko.** Po wydaniu pierwszych zarobionych pieniędzy na „lekkomyślne szaleństwa" w postaci słodyczy, przychodzi refleksja i budzi się **żyłka oszczędności.** Dzieci zaczynają składać pieniądze na praktyczne drobiazgi, uzupełnienie garderoby, a przede wszystkim na wycieczki, gdyż szalenie lubią podróżować.

Wycieczki odbywają się gromadnie, bądź też indywidualnie małymi grupami i nie było wypadku, by grupka puszczona samopas pozwoliła sobie na jakieś niestosowne wybryki.

Wśród dziatwy silnie rozwinięte jest **koleżeństwo,** przechodzące niekiedy w uczucie głębokiego **braterstwa.** Biedne, sieroce serduszka spragnione są miłości. Nie zaznawszy ciepła rodzinnego, muszą kogoś kochać. Ulubieńcem zakładu jest 11-letni Kazio, który stracił nogę w nieszczęśliwym wypadku. Wszystkie dzieci otaczają go **najczulszą opieką,** bawiąc się z nim chętnie i pomagając w nauce.

W zakładzie jest kilkoro bardzo zdolnych dzieci. Kilka dziewczynek uczy się muzyki, a mała Sabinka, wydająca wszystkie swoje oszczędności na naukę języków obcych, zdradza wybitne zdolności i **pochłania wprost wiedzę.**

Na wychowanie sierot do lat trzech łoży **wydział opieki społecznej Urzędu Wojewódzkiego,** dostarczając przydziałów odzieżowych i żywnościowych, oraz wypłacając **po 3.000 zł miesięcznie na dożywianie jednego dziecka.** Na starsze dzieci daje kuratorium po 2.250 zł miesięcznie.

Troskliwa, serdeczna opieka, bezpośredni stosunek dziatwy do wychowawców, oraz rodzinna atmosfera, jaką wyczuwa się w Miejskim Domu Dziecka w Kaliszu, dają pełną gwarancję, że zakład wychowa swoich pupilów na dzielnych oraz pożytecznych obywateli i **nie odda ich ulicy.**

Troska o najmłodsze pokolenie
Opieka nad dzieckiem w Zw. Radzieckim

W czasie wojny w Związku Radzieckim, tak samo jak i u nas, tysiące dzieci straciło rodziny. **Już wtedy z terenów przyfrontowych zbierano grupy bezdomnych i opuszczonych dzieci i wysyłano je w głąb kraju — na wschód.** W dziecińcach pod troskliwą opieką wykwalifikowanych pedagogów dzieci przychodziły do równowagi po strasznych przeżyciach wojennych, w spokoju uczyły się i wychowywały na dobrych obywateli swojego państwa.

Kiedy nadeszło wyzwolenie, powstały na **terenie całego Związku Radzieckiego** tak zwane **„Dziecinne Biura Adresowe",** które umożliwiały tysiącom dzieci odnalezienie rodzin. Starsze dzieci rejestrowały tam swoje nazwiska, datę urodzenia, miejscowość, w której się urodziły i inne szczegóły ze swojego życia. Dzieci młodsze, które często nie pamiętały swojego nazwiska, były przez wychowawców opisywane w specjalnych formularzach. Umieszczano tam rysopis dziecka, miejsce, w którym je znaleziono, jego przyzwyczajenia, a nawet słowa, których najczęściej używa. **W ten sposób przeszło 60 tys. dzieci zwrócono rodzinom.**

Pozostała jednak jeszcze **ogromna liczba sierot. Te dzieci wychowują się w Domach Dziecka.** Uzyskują one 7-klasowe wykształcenie, następnie wybierają sobie zawód według zamiłowania, wreszcie otrzymują pracę. Przez okres dzieciństwa, nauki, studiów wyższych — dzieci otoczone są opieką Państwa, które umożliwia im rozwój ich zdolności i talentów.

Ta głęboka troska o człowieka jest charakterystyczną cechą społeczeństwa socjalistycznego. (m. z.)

Prawa kobiet w Ameryce

Udział kobiet amerykańskich w życiu politycznym swego kraju jest bardzo nikły. Amerykę uważamy z tradycyjnego nawyku myślowego za kraj, w którym kobiety osiągnęły maksimum równouprawnienia. Cyfry i fakty przeczą tym fałszywym przekonaniom. Ostatnio przedstawicielka Kobiet amerykańskich, p. Dorothy Judge, stwierdziła wobec Komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych, że w Kongresie USA na 534 jego członków jedynie 7 kobiet piastuje mandaty deputowanych. Kobietom w Ameryce nie powierza się wyższych stanowisk w administracji publicznej. Stanowiska gubernatorów stanowych nie bywają nigdy obsadzane przez kobiety. Fakty te świadczą o tym, że zasada pełnego równouprawnienia obu płci jest jeszcze dość odległa od „demokratycznych" pojęć społeczeństwa amerykańskiego.

„Plan" Marshalla przewiduje pomoc dla gen. Franco.



„W HISZPANII SŁOŃCE NIE ZACHODZI"

LUDWIK JERZY KERN

Typ

W kinie, w tramwaju, w kabarecie,
w modnej kawiarni, w kole dam,
na zlocie cioć lub w toalecie,
króciutko mówiąc, w wielkim świecie
zjawia się nagle taki pan —
Przyjdzie, poklepie, powie słówko,
ręką wykona dziwny gest,
strzeli oczkami, kiwnie główką,
(znaczy, że niby coś w tym jest)
że chociaż on sam w to nie wierzy,
to jednak, prawda, co tu kryć,
poza tym, prawda, bądźmy szczerzy,
w najbliższym czasie musi być...

— Wojna. Wojenka. Śmierci gra.
To jego żywioł. Tra la la...

Zazwyczaj jest to ciemny typek,
co prawą nogą w życie wszedł.
Twierdzi, że poznał politykę
(rok temu jeszcze grywał w klipę)
i że ma chody w MSZ.
I że mu ktoś stojący blisko
do zrozumienia raczył dać,
że chociaż pokój — ponad wszystko! —
to jednak trzebaby się bać.
Sam osobiście dość ma wojny,
chciałby pokoju, chciałby, lecz
cóż zrobić, kiedy konflikt zbrojny
to jest nieunikniona rzecz...

— Wojna. Wojenka. Śmierci gra.
To jego żywioł. Tra la la...

Czasem znów przyjdzie tajemniczy.
zapuka dziwnie, zmieni ton,
zapyta, czy są domownicy,
i gdzie są wyjścia z kamienicy —
„no, bo rozumiesz? Boże broń!"
że właśnie z rana to podsłuchał,
będzie się starał wmówić ci,
że właśnie zrana to podsłuchał,
jak mówił speaker z BBC.
I że powtórzył wszystko wiernie,
choć, jasna rzecz, że przykre to,
trzeba zrozumieć jednak niemniej
że dla nas to konieczne zło...

— Wojna. Wojenka. Śmierci gra.
To jego żywioł. Tra la la...

Więc jeśli kiedyś w wielkim świecie,
w modnej kawiarni, w kole dam,
w kinie, w tramwaju, w kabarecie,
na zlocie cioć lub w toalecie,
zjawi się wśród was taki pan —
Przyjdzie, poklepie, szepnie słówko
o tym, że trzebaby się bać — —
...Złapać za klapy. Byka główką.
I lać, panowie, równo lać!

Wojna to wojna! Żywioł! Gra!
Równo, panowie! Tra la la...

WESOŁY GŁOS

Różne nasze dzienne sprawy

Cui bono?

Szedłem onegdaj z przyjacielem „uregulowanym' odcinkiem ul. Daszyńskiego (d. Przejazd). Tuż za posesją Straży Ogniowej „otworzył się" oczom naszym wielki brukowany plac sięgający ul. Sienkiewicza.

— Skróćmy sobie drogę — zaproponował przyjaciel — przechodząc przez plac!

— Nie wolno — odparłem ze smutkiem. — „Winni przechodzenia będą ukarani grzywną do 10.000 zł, lub aresztem do 6-ciu tygodni, albo obu tymi karami łącznie".

— Dlaczego? — zdziwił się amicus.

— Dlatego, że ob. starosta, mgr. Walasik, wyznaczył ten plac na miejsce postoju dla 11 samochodów osobowych i 11 dorożek samochodowych.

— Ależ tu nigdy żaden samochód nie stoi! Wszystkie taksówki łódzkie gnieżdżą się przed „Savoyem", prywatne wozy „parkują" po prostu na chodnikach, a plac stale świeci pustką!

— To nic nie znaczy — oświadczyłem surowo — Ponieważ zarządzenie co do placu „weszło w życie", więc obowiązuje.

Szkoda tylko, że sam plac... nie „wszedł w życie". Bo skoro nie służy ani pieszym ani automobilistom ani w ogóle nikomu, to właściwie, po jakiego diabła został wybrukowany?

Ora et colabora

Niestrudzony w wykrywaniu osobników „trefnych" w okresie okupacji Jacek Wołowski publicysta „Życia Warszawy", wyłowił ostatnio znamienny artykulik „Dziennika Zachodniego" pt. „Niesłusznie posądzona". Artykulik dotyczy niejakiej Heleny Wielgomasowej. Ona to właśnie wg. cytowanego artykuliku jest — „niesłusznie posądzoną" o kolaborację. To nic bowiem, że była na etacie „Nowego Kuriera Warszawskiego", zwanego (fe, co za wyrażenie) — szmatławcem, to bagatela, że się pitigrilliła za niemieckie pieniążki w pornograficznej „Fali", to „frajer", że wspierała „recenzjami" działalność Abteilung Propaganda, a synka, młodego Wielgomasa, przyuczyła do tańca baletowego w tinglach-tanglach okupacyjnych, to drobiazg, że powstanie warszawskie — jak pisze Wołowski — odsiedziała w ciupie dla folksdojczów...

Swoją drogą jesteśmy bardzo ciekawi, co — zdaniem „Dziennika Zachodniego" powinna jeszcze zrobić Wielgomasowa, aby być „słusznie posądzoną" o kolaborację?

Warunek

Byłem niedawno w Warszawie. Przypadek zdarzył, że przechodziłem koło pewnego domu, który parę dni temu zawalił się, grzebiąc pod swymi gruzami szereg osób. Zajrzałem z ciekawości na podwórze, patrzę — stoi łóżko, na łóżku leży kobieta, a koło niej kilku gapiów.

— Czemu ta kobieta leży w łóżku? — zapytałem.

— Bo ma zapalenie płuc — padła odpowiedź.

— A dlaczego łóżko stoi na podwórzu?

— Bo ona nie ma mieszkania. Zawaliło się, więc tu ją pogotowie wyniosło.

— A; czemu pogotowie nie zabrało jej do szpitala?

— Bo jej się nic nie stało, a oni biorą tylko ofiary wypadku...

Westchnąłem. Jednak w Łodzi łatwiej się dostać do szpitala. W każdym bądź razie nie jest wymagany koniecznie wypadek samochodowy lub przysypanie gruzami. Biorą czasem i tych, którym „się nic nie stało".

Anglosasi werbują hitlerowców do rządowej armii greckiej.



— Ty, Hans, nie udawaj greka!

ANTONI PANEWKA

Werbunek

Oj, nie wesoło, oj, nie wesoło
idzie reakcja w Grecji,
więc zawezwała reakcja pomoc
spod znaku piwa i precli.
Idzie werbunek, bębnią dobosze
na cały regulator.
I zapisuje się bosz za boszem,
im na to, jak na lato.
Oni na wojnę zawsze są łasi
oni cierpliwie czekali.
I doczekali się! Anglosasi
nareszcie ich wezwali.
Że SS-mani? Że hitlerowcy?
Że zabijali i truli?
Eh, to nieważne! Grunt, że to chłopcy,
o jakich marzy Sophulis.
On jest faszysta, oni faszyści,
faszyści — faszyście pomogą —
Dla osiągnięcia krwawych korzyści
faszyści zrobią, co mogą.
Ale to na nic! Nie, nie pomoże
werbunek bandytów durnych.
W TEJ WIELKIEJ WALCE
ZWYCIĘŻYĆ MOŻE
JEDYNIE WOLNY I DUMNY!

STEFAN STEFAŃSKI

TABLICA PAMIĄTKOWA

— Tak być dłużej nie może! — grzmiał na posiedzeniu M.R.N. radny Pelikan — Albośmy to, obywatele, jacy tacy? Warszawa ma, Łódź, ma, Kraków ma, nawet Koszalin ma, a Pichcin — nie? Wnoszę, obywatele, o wzniesienie posągu na rynku, wystawienie okazałego biustu w parku miejskim i umieszczenie pięknej tablicy pamiątkowej na jednym z domów naszego ukochanego powiatowego miasta!

Wniosek radnego Pelikana wywołał ożywioną dyskusję. Członkowie M.R.N. byli mniej wymagający i w ogóle chodziło im o koszty. Dlatego posąg na rynku nie przeszedł; biust w parku upadł, natomiast uchwalono przez aklamację umieszczenie pięknej tablicy itd. Pozostało tylko t. zw. sprawę otwartą, komu ową tablicę poświęcić.

— Jak to komu? — zahuczał znowu ob. Pelikan — Wielkiemu człowiekowi, który urodził się lub umarł w Pichcinie! Ja sam wprawdzie osobiście takiego nie znam, ale jest rzeczą nie do pomyślenia, aby w naszym starożytnym mieście, pochodzącym z XVIII wieku nie znalazła się postać godna uwiecznienia w marmurze!

— Tak, tak — krzyknęli radni chórem Taka postać musi się znaleźć. Tylko gdzie jej szukać?

— Gdzie — odparł Pelikan — W archiwum miejskim oczywiście!

Wszyscy urzędnicy Zarządu m. Pichcina zajęli się poszukiwaniem w przeszłości miasta bohatera na miarę tablicy pamiątkowej. Poszukiwali długo, przesłuchiwali najstarszych Pichciniaków — nic, bez powodzenia. Jedyna osobistość, o której się dowiedziano, że pochodziła z Pichcina, była damą lekkich obyczajów, a takiej trudno bądź co bądź poświęcić tablicę pamiątkową. Radni byli fatalnie zmartwieni, tylko jeden burmistrz, facet nie lubiący kłopotów, zacierał ręce z zadowolenia.

— Wiedziałem, obywatele — oświadczył na najbliższym posiedzeniu M.R.N. — że tak będzie, ale wcale się tym nie przejmuję: Pichcin może się, do kroćset, bardzo dobrze obejść bez tablicy pamiątkowej! Nie moja chyba wina, że nie ma w naszym mieście nikogo znakomitego...

— O, o, przepraszam! — zabrzmiały głosy radnych — Jakto nikogo? A radny Lancet? A radny Zebżda? A radny Kalosz? A radny Bryja, A radny Kciuk? Nie, szkoda gadać: znakomitych w Pichcinie sporo...

— No, tak — zgodził się ze smutkiem burmistrz — ale wszyscy oni żyją. Jakże żywemu stawiać tablicę pamiątkową? Nie wypada.

Zapanowała cisza, którą przerwał inicjator tablicy, ob. Pelikan.

— Rację ma ob. burmistrz — krzyknął — ale to nie powód, aby tablicy nie wystawić. Spuśćcie się na mnie: ja już wszystko załatwię! Tablica musi być.

Jan Chrzciciel Zielonka wracał akurat rano z kościoła, kiedy ze zdziwieniem spostrzegł tłum ludzi przed domem, w którym mieszkał.

— Cóż tu się dzieje? — zaniepokoił się staruszek — Burmistrz, radni, orkiestra straży ogniowej, przedstawiciele cechów?

Zdziwił się tymbardziej, że wszyscy zdawali się jakby czekać na jego przybycie. Gdy się tylko ukazał orkiestra odegrała donośnie hymn, a zebrani rozstąpili się z szacunkiem.

Wówczas na ścianie domku zauważył płytę marmurową, przytwierdzoną ponad drzwiami wchodowymi, a na płycie napis złotymi czcionkami:

W TYM OTO DOMKU
ŻYŁ
nasz znakomity współobywatel
JAN CHRZCICIEL ZIELONKA.

— Co to znaczy: „żył"? — wrzasnął Zielonka — Przecież ja jeszcze żyję!

— Eh, obywatelu, — rzekł pojednawczo ob. Pelikan — czyż to można nazwać życiem? Przecież pan jest od 10 lat emerytem!



SZYMPANSICA: Patrzcie, dzieci, oto macie żywy dowód, że pochodzimy od ludzi!



— I ty, partyzant, członek Związku Uczestników Walki Zbrojnej. boisz się mnie, bezbronnej kobity?!



— Pani do pracy, panno Zajczyk!
— Do jakiej pracy? Idę — urzędować!



— Co się z tobą stało? Wypadek samochodowy?!
— Nic się nie stało. Zrobiłem sobie opatrunek, aby się odzwyczaić od palenia.

Hiszpania walczy o wolność

Płomienny list partyzantów do Dolores Ibarruri

Wbrew zaciągniętym przed ONZ zobowiązaniom, szereg państw utrzymuje z faszystowskim rządem Hiszpanii ścisłe stosunki handlowe i finansowe. W Stanach Zjednoczonych ponawiają się raz po raz głosy, domagające się *zrewidowania stosunku Ameryki do generała Franco.*

Wszystko to *ośmiela Falangę i jej wodza.* Terror przeciwko walczącym o swoją wolność ludowi hiszpańskiemu wzmaga się coraz bardziej.

Wiadomości, nadchodzące z Hiszpanii, świadczą jednak o tym, że mimo stałego terroru i nieustannych egzekucji, *opór mas ludowych w Hiszpanii nie słabnie.* Obok działalności oddziałów partyzanckich, ostatnio wzmógł się znacznie w całym kraju *ruch strajkowy,* który posiada nie tylko podłoże gospodarcze, ale i *polityczne.*

O nastrojach, ożywiających walczące masy robotnicze i demokratyczną część społeczeństwa hiszpańskiego świadczy list, który otrzymała z Hiszpanii z okazji 52-ej rocznicy swych urodzin przywódczyni walki wyzwoleńczej — Dolores Ibarruri.

W liście tym czytamy między innymi:

„Walczymy o Republikę Demokratyczną i nikt, ani też nic nie zmusi nas do porzucenia naszych ideałów. Nie może być mowy o żadnych ustępstwach, gdy idzie o sprawę przywrócenia Republiki oraz odzyskania wolności i niezawisłości Hiszpanii. Dlatego też nie złożymy broni, póki cel ten nie zostanie osiągnięty. Znajdujący się w agonii faszyzm rzucił przeciwko nam 20 tysięcy żołnierzy Korpusu Represyjnego. Nie tylko potrafiliśmy się oprzeć temu atakowi, ale zadaliśmy wysłanym przeciwko nam oddziałom dotkliwe ciosy. Wojska faszystowskie, doprowadzone własną bezsilnością do wściekłości, mściły się na bezbronnej ludności cywilnej, stosując niesłychany terror".

List do Dolores Ibarruri kończy się następującym zapewnieniem: *„Jesteśmy republikanami i walczymy o republikę. Nikt i nic nie zawróci nas z drogi, która jest Twoją drogą. Uznamy jedynie wolę ludu wyrażoną w wyborach, które nastąpią w Wolnej Hiszpanii nazajutrz po wyzwoleniu".*

List ten, wystosowany do Dolores Ibarruri przez partyzantów, walczących w górach, świadczy o tym, że nieugięta walka narodu hiszpańskiego przeciw reżimowi gen. Franco trwa. Hiszpańskie masy ludowe, zdane na własne siły, walczą w dalszym ciągu z terrorem Falangi, walczą o demokrację i republikę.

F. I.

Francuscy związkowcy dziękują

polskiemu ruchowi zawodowemu za okazaną pomoc

Komisja Centr. Zw. Zaw. otrzymała list od francuskiej zrzeszonej w CGT klasy pracującej z wyrazami **wdzięczności dla polskiego świata pracy za przeprowadzenie akcji solidarności ze strajkującymi robotnikami francuskimi.**

Związkowcy francuscy piszą m. in.:

W imieniu Generalnej Konfederacji Pracy i francuskich mas pracujących przesyłamy gorące podziękowania za wspaniały akt solidarności polskich robotników. W trudnych warunkach naszej walki wzruszyło nas Wasze zainteresowanie i niezwykle szybkie przeprowadzenie akcji pomocy dla strajkujących i ich rodzin. Podamy do wiadomości całej prasy robotniczej naszego kraju ten przejaw międzynarodowej solidarności robotniczej"

List CGT do KCZZ podpisał w imieniu Gen. Konfederacji Pracy sekretarz gen. **Benoit Frachon.**

Odezwa do kolejarzy

Zarząd Okr. Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych RP w Łodzi wraz z Dyrekcją Okręgową Kolei Państwowych wydały do pracowników kolejarzy łódzk. okr. dyrekcyjnego Odezwę, nawołującą do jak najwyższego uczestnictwa kolejarzy w **akcji zbiórkowej na rzecz inwalidów wojennych** w okresie „Tygodnia Inwalidy".

Odezwa podkreśla obowiązek wdzięczności wobec tych, co krew przelewali za Ojczyznę i wolność. Zw. Inwalidów Wojennych RP w Łodzi organizuje produktywizację inwalidów drogą przeszkolenia ich do różnych zawodów, wyuczenia rzemiosła itp. Apel do społeczeństwa o współpracę i pomoc materialną w tym dziele nie pozostaje bez echa.

Gdy na apel ten z całego kraju szeroką falą popłyną ofiary pieniężne, z całą pewnością kolejarz polski nie tylko że nie pozostanie w tyle, ale ofiarnością swą świecić będzie przykładem i wzorem.

Kto pierwszy

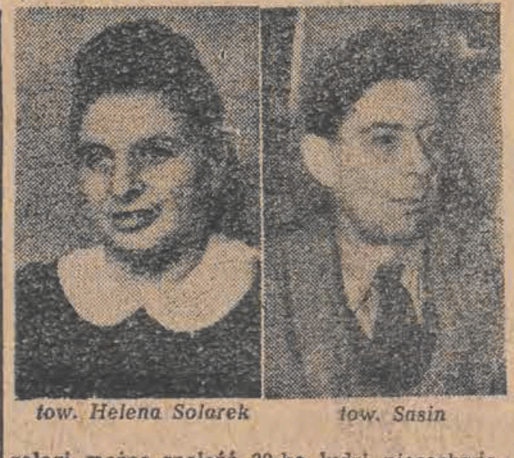
21 stycznia we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepsze rezultaty osiągnęły PZPB Nr 3, PZPB Nr 7 i PZPB w Pabianicach Najsłabsze rezultaty zanotowały PZPB Nr 14 i PZPB w Zgierzu.

Kogo wybrać?

Obowiązki i zadania Rady Zakładowej

O tym — jak było i powinno być w PZPB Nr 2

Chodzi oczywiście ciągle jeszcze **o wybory do Rady Zakładowej PZPB Nr 2.** Jeszcze tylko kilka dni tej „przedwyborczej gorączki". 28-go bm. będziemy już mogli załodze „Poznańskiego" winszować wyboru nowej Rady Zakładowej.



tow. Helena Solarek *tow. Sasin*

Miejmy nadzieję, że wśród 7-io tysięcznej załogi można znaleźć 30-kę ludzi niezachwianie uczciwych, zdolnych i odpowiedzialnych, a nawet nietrudno znaleźć i 2-gą taką 30-kę na zastępców. (PZPB Nr 2 ma napewno do 30 radców i 30 zastępców).

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że nawet ustępująca Rada, na której krytyka współtowarzyszy pracy nie zostawiła „suchej nitki", miała również w swym gronie przysłowiowych „10-ciu sprawiedliwych". Mniejsza o to, czy było ich więcej lub mniej, niż 10-ciu; ważny jest fakt, żei w starej Radzie byli ludzie oddani. Dwoje z nich padło dziś ofiarą dziennikarskiego wścibstwa. Są to **tow. Solarkówna,** wieloletnia prządka od najmłodszych lat związana z tą firmą, członkini PPR oraz **tow. Sasin,** przez kilkanaście lat zatrudniony jako tkacz w tej firmie, a po wyzwoleniu jako „brakarz", członek PPS.

— Uważam, mówi tow. Solarkówna, że radca zakładowy partyjny czy bezpartyjny — musi być społecznikiem Wiem to z własnego doświadczenia. Od kilku miesięcy jestem wiceprzewodniczącą Rady na miejsce tow. Patorowej, która pracuje teraz na terenie Zw. Zawodowych. Nie mogę sobie obecnie pozwolić na to, by przyjść do domu o godz. 4-ej, 5-ej, choć formalnie Rada czynna jest tylko do godziny 4-ej. Gdy już nawet załatwiło się wszystkie bieżące sprawy, zajrzało się już do kuchni, do żłobka i przedszkola, to i tak jeszcze robota nie skończona Trzeba przecież wszystko przemyśleć, ułożyć w głowie, zapisać sobie co jest najważniejsze i najpilniejsze. W domu gdy wchodzę w swe gospodarskie kłopoty, łatwo mogę o czymś zapomnieć, dlatego muszę posiedzieć dłużej.

Tow. Solarkówna nie uskarża się jednak.

— Gdyśmy zaraz po wyzwoleniu stworzyli naszą I-szą Radę Zakładową, ciągnie dalej, to nie tylko prezydium, ale i my wszyscy, zwykli członkowie Rady, uwijaliśmy się cały dzień, jak w ukropie. Przez te 3 lata wiele się zmieniło — jednak **obowiązki i odpowiedzialność Rady nie są wcale mniejsze, niż wówczas.**

— A jak, według Was, wywiązywała się Wasza Rada z tych obowiązków?

— Znacznie gorzej niż powinna była. Owszem, byli towarzysze, którzy pracowali według swych najlepszych chęci i możliwości, ale większość bodaj mało, albo też wcale nie interesowała się sprawami naszej załogi i firmy. Nie przychodzili nawet na posiedzenia Rady, nie mówiąc już o tych, co swe stanowiska w Radzie wykorzystywali dla swej osobistej korzyści.

— A dlaczego tak się stało? Czy przy poprzednich wyborach tak bardzo nie poznano się na ludziach?

— Przy poprzednich wyborach zrobiliśmy ryzykowną próbę: byli tacy, co wszystko i wszystkich krytykowali, na wszystko urągali. Wybraliśmy ich więc do Rady. Niech sami spróbują, może potrafią zrobić coś dobrego. Okazało się jednak, że oni mocni byli tylko do gadania, ale nie w robocie. Istniała też druga przyczyna zła: słabe powiązanie z ogółem załogi, conajmniej z pięciu radców, wolnych od pracy produkcyjnej 2-ch powinno być stale na oddziałach, aby znać wszystkie bolączki i braki. Rada nie powinna czekać, aż robotnik przyjdzie do niej ze skargą, ale winna przedtym sama wiedzieć wszystko, jak to się mówi, trzymać rękę na pulsie. Trzeba i można to osiągnąć. Można i trzeba tak zorganizować pracę Rady, aby nie tylko **prezydium, ale i wszyscy pozostali członkowie byli aktywni i mieli zupełnie jasno określone obowiązki.** O tym właśnie zagadnieniu aktywności wszystkich członków Rady mówi i tow. Sasin.

— Czy może być dobrze, mówi on — gdy radny nie potrafi obliczyć robotnikowi wypłaty? Związki powinny coś zrobić w tej sprawie. Szkoli się teraz u nas 90-ciu mężów zaufania — oni się do tego wezmą, ale należy pomyśleć i o radcach.

Rada Zakładowa powinna sprawdziać listy wypłat, badać przyczyny, dlaczego ktoś stale nie wyrabia normy i zarabia mało, winna być w każdym zakątku fabryki, znać wszystkie trudności i braki i robić wszystko, by je usunąć. Wielką pomocą dla nowej Rady Zakładowej będą mężowie zaufania, ale zależy to od tego, w jakim stopniu będą się oni poczuwali do swych obowiązków i jak sama Rada potrafi tę pomoc ich wykorzystać.

Jednym słowem: **Cała załoga PZPB Nr 2 zgodna jest co do znaczenia i obowiązków członków Rady Zakładowej. Teraz przychodzi kolej wprowadzenia w czyn tej jednomyślności: wybrać do Rady takich ludzi, którzy nie zawiedliby pokładanych w nich nadziei.**



Smętne perspektywy Anglii

W tych dniach w londyńskim dzienniku prawicowym „Daily Graphic" ukazał się artykulik, poświęcony perspektywom gospodarki brytyjskiej na wypadek wprowadzenia w życie planu Marshalla.

Dziennik pisze:

„Oficjalni rzeczoznawcy rządu USA oświadczyli jednogłośnie, że o ile plan pomocy dla Europy będzie realizowany w zakresie, przewidzianym przez prez. Trumana, to w ciągu nadchodzących 4 lat — t. zn. do roku 1952 — w Wielkiej Brytanii będzie nadal obowiązywać system kartkowy, obejmujący artykuły żywnościowe, odzież i benzynę.

Co się tyczy artykułów żywnościowych, to około roku 1952 Anglicy będą otrzymywali na kartki żywność, przedstawiającą wartość kaloryczną równą przedwojennej. Jednakże jakość odżywiania się będzie gorsza: mniej mięsa, jaj i tłuszczów, więcej kartofli i chleba.

Co zaś do środków opałowych, to w całym okresie „odbudowy" nie będzie w wolnej sprzedaży ani benzyny, ani węgla, można się jedynie spodziewać, że w roku 1952 będą przywrócone skasowane ostatnio tak zwane „przydziały podstawowe". Nawet przy końcu 1952 roku zaopatrzenie ludności w węgiel będzie niższe od przedwojennego, choć nieco wyższe, niż obecnie.

Na zakończenie dziennik dodaje smętnie: *„Ten niewesoły obraz był nakreślony jeszcze przed ostatecznym ustaleniem cyfry „pomocy" amerykańskiej, przeznaczonej dla Wielkiej Brytanii — zanim stało się oczywiste, że Kongres nie uchwali pełnej sumy, żądanej przez Trumana".*

Nawet prawicowe pisma angielskie muszą przyznać, że smutne są perspektywy Anglii pod „opiekuńczymi skrzydłami" USA.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Wreszcie Hitler przestaje krzyczeć i unosić się. Jest cały spocony i drży na całym ciele. Nie mówiąc ani słowa, nie prosząc nawet o zezwolenie, Goering wychodzi z gabinetu do poczekalni, kierując się wprost do stolika, na którym stoi butelka z koniakiem. Nalewa do kieliszka i duszkiem go wychyla. Robi to kilka razy z rzędu.

Hitler nie zwraca uwagi na samowolne zniknięcie z gabinetu Goeringa. Wciąż jeszcze nie może przyjść do siebie. Panuje w dalszym ciągu **złowieszcza cisza.** Wszyscy, zachowując milczenie, ostrożnie jeden po drugim znikają z gabinetu. Boją się zwrócić na siebie uwagę rozgniewanego władcy.

Dzieje się to zawsze, gdy Hitler wpada w zły humor. Lepiej wtedy nie pokazywać mu się na oczy. Lepiej przeczekać burzę w poczekalni, obok gabinetu...

O ile będzie kogoś potrzebował, powie adjutantowi i ten przyprowadzi z powrotem przestraszonego zbiega.

Scena w gabinecie nie pozostaje bez śladu i skutków. Goering wygląda obecnie zupełnie inaczej, niż zazwyczaj. Już od pewnego czasu ubiera się w mundur pozbawiony wszelkich dystynkcji i odznak. Wygląda daleko skromniej i nie jest tak „pozłocony", jak zwykle przed tym. Zniknęły ogromne rude buty ze złotymi ostrogami, fantastyczna czapka, stos orderów i kolorowych wstążek... Równolegle do zniknięcia zewnętrznej „parady" Goering zdradza również zanik **realnego zainteresowania sprawami wojny.** Nie zabiera żadnego głosu w tych sprawach. Nie kładzie się całą swoją tuszą na stół podczas obrad, jak to robił dawniej nie zasłania swym olbrzymim cielskiem map... Będąc u szczytu władzy, lubił dawniej pouczać strategii Guderiana lub Jodla gestykulując tłustą łapą, upiększoną niezliczoną ilością pierścionków.

NIEUCTWA GOERINGA

Goering nigdy nie odznaczał się ani taktem, ani po prostu dobrym wychowaniem. Nigdy nie potrafił również zdobyć się na zachowanie milczenia, gdy rozprawiano o rzeczach dlań nieznanych. Niejednokrotnie przerywał wywody Guderiana lub Jodla, wypowiadając dobitnym tonem poglądy, zdradzające jego **absolutne nieuctwo w sprawach strategii.** Lubił też pouczać generałów, wodząc po mapie tłustym, upiększonym pierścieniami palcem...

Byłem pewnego razu świadkiem **bardzo charakterystycznej sceny.** Rzecz działa się podczas nocnej narady. Wszyscy uczestnicy narady stali dokoła ogromnego stołu, zarzuconego mnóstwem wielkich map strategicznych sztabu generalnego Jak już wspomniałem, wszyscy stali, prócz Hitlera i Goeringa, który siedząc naprzeciw fuhrera nieustannie ziewał Udawał, czy też był naprawdę zmęczony. W każdym razie zupełnie nie troszczył się o ukrycie swego znudzenia...

W pewnym momencie bez żadnej żenady podsunął bliżej ku sobie, swoją olbrzymią zielonego koloru safianową teczkę, oparł się wygodnie o stół, położył wielką głowę na teczkę i... **zamknął oczy.**

Wszyscy nie wyłączając samego Hitlera, usiłowali nie zwracać uwagi **na tę scenę.** Wreszcie Hitler chciał zdjąć górną mapę ze stołu. Nie mógł, bo przeszkadzały mu leżące właśnie na tej mapie **olbrzymie łokcie Goeringa.** Zawołał, prosząc by je zabrał. Dopiero głos fuhrera obudził śpiącego smacznie Goeringa....

HITLER W OPAŁACH.

Czas mijał... Hitler coraz bardziej **tracił swoją bezapelacyjną stanowczość oraz zawziętość.** Dało się to zauważyć zwłaszcza w ostatnich tygodniach. Prawdopodobnie coraz cięższe dla niego było dźwiganie na swoich barkach **„natchnionej odpowiedzialności wodza".** A może miał inne ukryte troski... Jedno tylko było prawdą: fuhrer ostatnio strasznie podupadł, nietylko fizycznie, ale głównie moralnie i psychicznie. Znaki tego upadku były jawne. Trzęsła mu się głowa, drżała nieustannie lewa ręka... zdradzał chwiejność i często wahał się w powzięciu odpowiednich decyzji.

Mieliśmy już sporo dobitnych przykładów i dowodów zmian, jakie zaszły pod tym względem w **psychice i umyśle Hitlera.** Świadczy o tym wymownie następujący fakt: nasze wojska w okolicach Renu znalazły się w ciężkiej sytuacji. Należało wysłać im natychmiast pomoc w postaci 22 czołgów myśliwskich. Działo się to w końcu marca.

Z wysłaniem pomocy było krucho. Nieprzyjaciel **całkowicie panował w powietrzu** i dokonywał strasznych zniszczeń sieci kolejowych. Czołgi były potrzebne na zagrożonych odcinkach niezwłocznie. Decydowały godziny, a tu potrzeba było w praktyce wielu dni, aby je tam dostarczyć. Hitler nie wiedział, co począć. Pierwszy jego rozkaz brzmiał: „wysłać czołgi do rejonu Pizmasensu". Lecz sytuacja w okolicach rzeki Mozeli znacznie się pogorszyła. Wtedy nadszedł drugi rozkaz: „skierować czołgi do rejonu Triera", Jednak i tu Hitlera spotkał zawód: czołgi nie przybyły tam na czas... Więc skierował je do Koblencji...

PODZIĘKOWANIE

Robotniczy Dom Kultury im. Waryńskiego przy PZPB Nr 1 składa serdeczne podziękowanie ob. Ryszardowi Matuszewskiemu za wzięcie udziału w wieczorze literackim, który odbył się w RDK dnia 15.I.48 r. odczytując „Gospodę pod wesołą kukułką" i przekazując honorarium na bibliotekę Rob. Domu Kultury.

TUR - serce oświaty robotniczej

25 lat istnienia Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego

W jasnej, obszernej sali pochylają się nad książkami głowy. Co chwila wchodzi ktoś nowy, aby w ciszy czytelni zagłębić się w pracy. Bibliotekarki wytrwale wertują kartki katalogów, informują, pouczają, dają wskazówki. Nie łatwo być tutej w bibliotece TUR — kierownikiem czytelni. Większość przychodzących — to samouki, którzy często na „chybił trafił" sami kierują swą edukacją.

Ale te przypadkowe metody nauki szybko zostają ujęte w system z chwilą, gdy ktoś napotka na swej drodze TUR.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, obchodzące w tym roku ćwierć wieku swej działalności, dla wielu już ludzi stało się nie tylko szkołą dokształcającą, ale prawdziwą akademią życia.

TUR jest organizacją jednolitofrontową, wspólną placówką oświatową PPR i PPS. Jego główne zadania, to przede wszystkim szeroko zakrojona akcja oświatowa wśród dorosłych i wychowanie najszerszych mas w duchu ideologi marksistowskiej.

Różne są sposoby, za pomocą których TUR dociera do „odbiorców oświaty". Szkoły i biblioteki, świetlice i kursy korespondencyjne, uniwersytety powszechne i odczyty. Ponadto TUR odgrywa w dużym stopniu rolę poradni instrukcyjnej, która udziela wskazówek w zakresie prac kulturalno - oświatowych.

W okresie okupacji TUR utracił nie tylko swój pokaźny dorobek, ale i wielu wybitnych działaczy. Gdy we wrześniu 1944 roku w Lublinie zaczęto pracować nad wskrzeszeniem tej instytucji, nikt napewno nie przypuszczał, że tak szybko potrafi ona nie tylko zagoić swe rany, ale wyrość na silną i liczebną organizację.

W warunkach państwa ludowego TUR ma możność realizowania w pełni swych szczytnych zamierzeń — niosąc oświatę do najdalszych zakątków kraju ludziom, którzy w ciężkim trudzie nie mieli przed wojną ani czasu, ani warunków do nauki.

Po pierwszym okresie organizacyjnym zaczęły odżywać szybko stare i powstawać nowe ośrodki TUR-owe. Rozpoczęło się systematyczne doszkalanie personelu uczącego, werbowanie nowych sił, walka o poziom i usprawnienie szkół TUR-owych. Montowano sieć poradni kulturalno - oświatowych, kursów korespondencyjnych, przystąpiono do wielkiej akcji walki z analfabetyzmem.

Ciekawym i udanym eksperymentem było założenie pierwszej TUR-owej Wyższej Szkoły Nauk Społecznych, gromadzącej już dziś na swych trzech wydziałach ponad półtora tysiąca słuchaczy.

Setki ruchomych bibliotek, pogadanki radiowe i odczyty, wydawnictwa TUR-owe docierają dziś wszędzie, korzysta z nich robotnik, żołnierz i mieszkaniec Ziem Odzyskanych.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego posiada obecnie blisko 200 oddziałów i wiele placówek kulturalnych i oświatowych. Uniwersytety powszechne, licea, szkoły dla dorosłych, szkoły zawodowe, kursy dokształcające i repolonizacyjne, domy kultury robotniczej, świetlice, chóry, teatry oświatowe, biblioteki.

Uczelnie TUR-u gromadzą przeszło 22 tysiące słuchaczy i ponad 1100 wykładowców.

(jw.)

Z Tow. Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 1 lutego 1948 roku (niedziela) o godz. 10 min. 30 w pierwszym i o godz. 11 w drugim terminie odbędzie się w lokalu Miejskiego Gimnazjum i Lic. imienia Tadeusza Kościuszki w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 46, Nadzwyczajne Walne Zebranie Delegatów Kół Lokalnych Oddz. Woj. TPMSW w Łodzi celem dokonania wyboru nowych władz Oddziału Wojewódzkiego.

Mała tkalnia — wielkie osiągnięcia

Peperowcy tkalni Nr 13 kombinatu Łódź-Północ



Kier. tkalni Nr 1 „B" tow. *Stanisław Umiński*



tow. tow. Maria Stangret i Stefania Małek



Towarzysze: Roman Rosiak — przewodniczący Rady Zakładowej, Tadeusz Stangret — sekretarz koła PPR, Leopold Lass — brakarz

Ta niewielka tkalnia obecnie żyje w ciągłym podnieceniu — bowiem pierwsza grupa tkaczy przechodzi na cztery krosna (przemysł jedwabniczy) Kim są ci pionierzy tkalni? Są to najstarsi i najmłodsi robotnicy zakładów — całe rodziny, członkowie Polskiej Partii Robotniczej. Tow. tow. **Maria Durys i syn jej Jan pracują na czterech krosnach na dwóch zmianach.** Przez szesnaście godzin ich warsztaty nie zatrzymują się ani na chwilę. Gdy matka zwalnia się na godzinę, syn ją zastępuje i odwrotnie. Oboje przychodzą na kilka minut przed zmianą i niezwłocznie przystępują do pracy, nie przerywając biegu maszyny.

Na drugiej czwórce pracują dwie zmiany **tow. tow. Janina Wojtczak ze swą córką Henryką.** Na trzeciej **tow. tow. Serafina Kawałkiewicz ze swym synem Edwardem.** Na ostatniej czwórce pracują **dwie towarzyszki,** Maria Stangret i **Stefania Małek.** Obie tkaczki pracują 22 lata w przemyśle.

Rolę przodującej partii peperowcy tej tkalni rozumieją należycie — należy przodować przede wszystkim w dziedzinie produkcji.

Na 187 zatrudnionych, 72 robotników i pracowników należy do Polskiej Partii Robotniczej. Niemal wszyscy doskonale orientują się w stanie produkcji swoich zakładów. Muszę stwierdzić, że ze zdumieniem słuchałam przewodn. Rady Zakładow tow. **Rosiaka,** który nie tylko zajmuje się sprawami bytu robotników, lecz również doskonale orientuje się w zagadnieniach produkcyjnych. Tyczy się to także pozostałych członków Rady Zakładowej. Tkalnia 1 „A" jest jedną z nielicznych fabryk, w której Rada Zakładowa w tym samym składzie pracuje od 1945 r. **„W tym roku nie ulegniemy.** Załoga musi wybrać innych. Jesteśmy zmęczeni. Niechaj zastąpią nas młodsi" — tłumaczy tow. Rosiak.

Rozwój tej fabryki i działalność koła partyjnego oraz Rady Zakładowej zdumiewa przybysza. Z satysfakcją stwierdziłam, że na każdym odcinku peperowcy realizują uchwały partyjne. Na naszą prośbę o dane cyfrowe produkcji trzech towarzyszy odrazu sięgnęło po notatki, a czwarty znał cyfry na pamięć. Byli to: kier. tkalni tow. **Kamiński, Leopold Las,** brakarz, przewodniczący Rady Zakładowej tow. **Rosiak,** II sekretarz koła **Józef Szunicki,** który ma za sobą 50 lat pracy, I sekretarz koła tow. **Tadeusz Stangret** — majster tkacki. Z ciekawością oglądałam w sprawozdawczej ankiecie miesięcznej dane produkcyjne, udzielone mi przez sekretarza koła. Porównałam z danymi oficjalnymi — zgadza się co do joty. Tow. Stangret nie omylił się. We wrześniu ub. roku planowano 48,539 mtr — wykonano 41,675 mtr w listopadzie ub. roku planowano 58,112 mtr — wykonano 60,117 mtr.

Z braku prądu stracono 1,677 metrów towaru.

W grudniu planowano 58,705 mtr. — wykonano 64,087 mtr.

Z powodu braku prądu stracono 7,680 mtr.

W miesiącu styczniu planowano 63,637 mtr. Towarzysze na czele z kierownikiem tow. Umińskim kontrolują dzień po dniu wykonanie planu, w ramach możliwości usuwając wszystkie przeszkody.

Trzeba podkreślić, że znaczna poprawa zaszła w pracy tkalni od listopada. Jest to miesiąc, w którym kierownikiem ogólnym został stary, wypróbowany, ofiarny pracownik fabryki tow. **Stanisław Umiński.**

„To również zasługa wszystkich towarzyszy — można powiedzieć — całej załogi robotniczej, która **w każdej sprawie pomaga i zgodnie współpracuje z dyrekcją i Radą Zakładową.** Mając takich pomocników, jak nasze koło partyjne, każdy uczciwy Polak i fachowiec może pierwszorzędnie pokierować fabryką"

Takie świadectwo wydał tow. Kamiński swoim partyjnym towarzyszom i całej załodze.

Dla uzupełnienia należy dodać, że z aktywem tkalni ściśle współpracuje zastępca dyr. technicznego, Kombinatu Łódź Północ — członek PPS-u tow. **Gierucki.** Dzięki jego intensywnej pracy możliwym się stało przejście pierwszej grupy tkaczy na czwórki.

* * *

Tkalnia I „B" współzawodniczy z Tkalnią Nr „A". Załoga tkalni „A" dała się prześcignąć. Spóźnili się z przejściem na czwórki. Mamy nadzieję, że do dnia ukazania się naszego artykułu tkalnia „A" dogoni „B".

Przecież organizacje partyjne „A" są silniejsze — są tam koła PPR i PPS — „B" zaś posiada tylko jedno koło PPR. Peperowcy tego koła wzywają do współzawodnictwa przede wszystkim wszystkich członków PPR i PPS tkalni „A".

B. Beatus

NA WOKANDZIE

W kręgu afery papierniczej

Wyrok na Grundkiego i Zachariasa

Wojskowy Sąd Rejonowy rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę **Zygmunta Grundkego i Henryka Zachariasa,** których przestępstwa miały ścisłą łączność z przestępstwami skazanego na śmierć b. dyrektora państwowej fabryki papieru w Fordonie — Rozmanita.

Rozprawie przewodniczył ppłk. Ochnio, oskarżał kpt. Szwed, bronili adw. Zajączkowski — Zachariasa, a adw. Dietrich-Miłobędzki — Grundkego.

Grundke był dyrektorem handlowym w fabryce w Fordonie. W okresie od sierpnia 1946 do czerwca 1947 ukrywał faktyczny stan produkcji i sprzedał na wolny rynek ok. 120 ton tektury, 25 tonn papieru przebitkowego i 15 tonn bibułki kwiatowej, pobierając od odbiorców nadpłaty. Między in. kupował i Dolewski Grundke naraził fabrykę na straty 2,5 mil zł. zatrzymując dla siebie 300 tys. zł.

Oskarżony **Zacharias** pełnił funkcję kierownika działu sprzedaży w Fordonie. Współdziałał on wraz z Rozmanitem i Grundkem w sprzedaży papieru bez zleceń. Na swoich oszukańczych machinacjach „zarobił" 120 tys. zł.

Grundke nie przyznaje się do winy. Twierdzi, że całą odpowiedzialność za nadużycia w Fordonie ponosi wyłącznie były dyrektor Rozmanit

Podobnie tłumaczy się Zacharias.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, **skazujący Zygmunta Grundkego na 8 lat więzienia i Henryka Zachariasa na 6 lat** — Na mocy amnestii obu skazanym kary więzienia zmniejszono do połowy.

Walczymy o życie dziecka!

składajcie datki na streptomycynę

Przed tygodniem zgłosił się do naszej redakcji *ob. Zygmunt Szwarc, repatriant z Wilna — robotnik, zatrudniony w firmie „Biały Metal" — ul. Kilińskiego 29.*

Ob. Szwarcowi zachorował nagle 8-letni synek — Ryszard. Dziecko przewieziono natychmiast do szpitala Anny Marii (Klinika Chorób Dziecięcych Uniwersytetu Łódzkiego). Lekarze stwierdzili *groźny stan dziecka.*

Jedno tylko w obecnej chwili jest lekarstwo, które może ocalić dziecku życie — STREPTOMYCYNA — oświadczyli lekarze... ale skąd wydostać ten cudowny lek?

Zrozpaczony ojciec za pośrednictwem naszego pisma zwrócił się do łódzkiego świata pracy *o pomoc.* Daliśmy apel przez radio do tych, którzy posiadają ten kosztowny środek.

Posypały się ofiary. Już do dnia dzisiejszego wpłynęło 18 tysięcy złotych od naszych Czytelników. Mały Rysio jest w połowie kuracji. Potrzeba jednak do uratowania życia dziecka jeszcze 15 gramów streptomycyny.

A streptomycyna jest droga. Dla dokończenia kuracji potrzeba jeszcze wiele tysięcy złotych.

Nie wątpimy, że łódzka brać robotnicza pomoże dalej ojcu w jego *walce o życie dziecka.*

Ofiary przyjmuje nadal redakcja „Głosu Robotniczego", Łódź, Piotrkowska 86 III ptr.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych najlepsze rezultaty w PZPW Nr 2 osiągnął Antoni Berger (160 proc. normy).

W PZPW Nr 1 pierwsze i drugie miejsca zajęły: Irena Karbowska i Lucyna Wojtak (po 147,9 proc.).

W PZPW Nr 35 pierwsze miejsce zdobyła Maria Marczak (145,2 proc.). Następne miejsca zdobyli: Jan Drewnowicz (142,5 proc.) oraz Jan Kałuziński (141,8 proc.).

W PZPW Nr 36 wyróżnili się: Józef Bednarek (160 proc.), Jan Pawlak (159 proc.) i Antoni Laskowski (158 proc.), a w PZPW nr 38 Kazimierz Wojtczak i Feliks Milczarek (po 160 proc.).

TABLICA zwycięzców

We współzawodnictwie wśród tkaczek pracujących w PZPB w Rudzie Pabianickiej na 8 krosnach pierwsze miejsce uzyskały: Marta Majer (175 proc.) i Irena Ziółkowska (160,3 proc.). Na „szóstkach" pierwsze miejsce zajęły: Stanisława Baranowska (162,8 proc.) oraz Barbara Jacoń (161 proc.).

W PZPB Nr 1 Stefan Palczyński obsługujący 6 krosien uzyskał 168,9 proc. Dalsze miejsca zajęły: Maria Pyziak (165,3 proc.) Helena Bogus (164,9 proc.) oraz Genowefa Korzeniowska (156,1 proc.).

Stanisława Kocjasz (4 krosna) wykonała swą normę w 148,3 proc.

We współzawodnictwie grupowym wyprzedził zespół majstra Kiblera (124,7 proc) zespół Engla (101,2 proc.),

W przędzalni odpadkowej uzyskał Antoni Myszkowski 173,3 proc.

W PZPB Nr 2 w przędzalni na 4 stronach wyróżniły się: Bronisława Olejniczak (148,9 proc.), Walentyna Czapska (146,1 proc.), Anna Ciesielska (146,1 proc.) oraz Apolonia Sinocha (142,5 proc.), a na 3 stronach Józefa Cielniak (147,7 proc.) oraz Maria Wałęska (148,9 proc.).

W tkalni na „czwórkach" najlepsze rezultaty zdobyły: Helena Płachta (171,9 proc.), Lucyna Juszczak (155,4 proc.) oraz Maria Klingbeil (153,2 proc.). Bronisław Ciuła pracujący na „sześciu krosnach wykonał swe zadanie dzienne w 176 proc., a Maria Borówka w 157.1 pro.

W PZPB Nr 3 wyróżniły się w przędzalni: Antonina Słodkiewicz (168,8 proc.) oraz Genowefa Tasińska (166,6 proc.), a w tkalni („czwórki") Bronisława Matczak (178 proc.) i Lidia Wapszko (165 proc.).

W PZPB Nr 4 najlepsze wyniki uzyskały: Jadwiga Kuszczyńska, Anna Jezierska (ósemki) oraz Maria Wachowska i Józefa Błaszczyk (czwórki).

W PZPB Nr 5 odznaczyły się w przędzalni: Stanisława Świderska, Janina Grzelak, Maria Rojewska i Weronika Langner, w tkalni: Anna Błażejewska, Zofia Waliszek, Maria Dziedzic i Magdalena Florczyk.

W PZPB Nr 6 w przędzalni czołowe miejsca zajęły: Helena Jagielska (154,2 proc.), Stanisława Szydłowska (154,8 proc.) oraz Genowefa Olejniczak (153.6 proc.).

Tkaczka Stanisława Cieślak obsługująca 6 krosien wykonała plan dzienny w 161,5 proc., a Stanisław Andrzejewski w 161 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni („czwórki") pierwsze miejsce zajęła Stanisława Piotrowska (161,1 proc.) a drugie Maria Grębowska (159.9 proc.).

W PZPB Nr 8 w przędzalni (4 strony) czołowe miejsca zajęły: Aniela Majewska (166 proc.) i Aniela Janiak (165 proc.).

Kronika Pabianic



Komu winszujemy

Niedziela, 25 stycznia 1948 r.
Dziś: Pawła.

Kina

Kino „Polonia" — film produkcji radzieckej p. t. „Krążownik Wareg".

Kino „Robotnik" — film produkcji francuskiej p. t. „14 lipca".

Początek seansów w niedziele i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka Sieczkowskiego ul. Moniuszki 38.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33

Tymczasowy adres redakcji „Głosu Pabianic": Pabianice, ul. Limanowskiego 11, tel. 5.

Nowe drogi spółdzielczości wiejskiej

Narady aktywów PPR, PPS i SL w sprawie przebudowy spółdzielczości chłopskiej

We wszystkich miastach wojewódzkich odbędą się dziś narady szerokiego aktywu spółdzielczego PPR, PPS i SL, poświęcone zagadnieniom przebudowy struktury spółdzielczości polskiej.

Prezes Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP. poseł E. Pszczółkowski w następujący sposób przedstawił obecne stadium prac nad przebudową spółdzielczości i zagadnienia, jakie przedyskutowane będą na niedzielnych obradach.

Niezależnie od akcji przygotowawczej która ma za zadanie *przebudowę centralnych instytucji spółdzielczych*, pomyślnie rozwija się również w terenie akcja *przebudowy spółdzielczości na odcinku wiejskim.* Łącznie powszechnych spółdzielni na wsi z gminnymi spółdzielniami „Samopomoc Chłopska" dokonane zostało w poszczególnych województwach w 70—80 proc. W ciągu najbliższych tygodni proces ten w zasadzie zostanie zakończony.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP., w dniu 20 bm. został przyjęty *wzorowy statut* Powiatowego Związku Gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" oraz *instrukcja* przewidująca procedurę powołania do życia powiatowych związków:

Nowymi elementami przyjętego statutu są następujące zasady:

1. Zasada powszechności i jednolitości. Powiatowe związki powstaną *we wszystkich powiatach, oparte na jednakowym statucie*, którego zmiana nastąpić może tylko za zgodą przyszłej centrali rolniczej. Do powiatowego związku będą należały *wszystkie spółdzielnie gminne „Samopomoc Chłopska"*.

2) W statucie uwzględnione zostały zadania powiatowego związku w zakresie planowej gospodarki. Nakłada się na władze spłdzielni i powiatowegoo związku odpowiednie obowiązki i przewiduje się sankcje. Powiatowy związek może wystąpić do centrali o zawieszenie władz spółdzielni za niewykonanie planu lub innych zobowiązań.

Ta zasada *zwiększa możliwość dyspozycyjności aparatu spółdzielczego w* stosunku do planowej gospodarki państwa.

3. Nie mniej ważną zasadą są nowe formy *powiązania spółdzielczości rolniczej* ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Ustalanie planów dla spółdzielni ma się odbywać w porozumieniu i po uwzględnieniu opinii Związku Samopomocy Chłopskiej. Przedstawiciele Zw. Sam. Chłopskiej biorą udział z głosem doradczym na wszystkich posiedzeniach zarządu i rady nadzorczej powiatowego Związku. Zachowana w ten sposób została *jednolitość dyspozycji pionu spółdzielczości rolniczej.*

4. W każdej radzie nadzorczej powiatowego związku reprezentowana jest przynajmniej połowa istniejących w powiecie gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Umożliwia to wprowadzenie do rad nadzorczych czynniejszych działaczy spółdzielczych i *zapewnienie reprezentacji terenu.*

Na naradach w dniu 25 bm. będą omówione ogólne zasady zmian strukturalnych, wzorowy statut powiatowego związku i praktyczne formy realizowania organizacji tych związków. Niedzielne zjazdy winny stać się mobilizacją i punktem wyjścia dla przystąpienia na terenie wsi do drugiego etapu przebudowy spółdzielczości wiejskiej, *do tworzenia powiatowych związków.*

Powiatowe związki powstają w terenie już samorzutnie, z inicjatywy miejscowych działaczy spółdzielczych. Powiatowe związki powstawać będą na zebraniach organizacyjnych z udziałem gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska", jako członków-założycieli.

W powiatach, gdzie istnieją powiatowe spółdzielnie rolniczo-handlowe, lub powiatowe spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej", nie będzie się tworzyć oddzielnych powiatowych związków. Spółdzielnie takie będą się *przekształcały na powiatowe związki*, przyjmując nowy wzorowy statut. Spółdzielnie rolniczo-handlowe, których zasięg działalności nie wykracza poza obszar gminy, przekształcać się będą, lub łączyć z gminnymi spółdzielniami „Samopomoc Chłopska".

Członkowie spółdzielni rolniczo-handlowych przechodzić będą do gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Powiatowy związek będzie tylko związkiem osób prawnych — gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Wkroczyliśmy w decydujący etap przebudowy spółdzielczości wiejskiej. Przebudowa ta musi być sprawnie i szybko zakończona, ażeby *przygotować spółdzielczość do jej zadań w zakresie organizacji obrotu towarowego między wsią i miastem, zwiększenia produkcji rolnej przez organizowanie należytego zaopatrzenia w artykuły przemysłowe, rozbudowę przemysłu rolniczego i tworzenie ośrodków maszyn rolniczych.*

Kursy ratowniczo-sanitarne dla szoferów

Częste wypadki na ulicach miast i szosach powodowane przez szoferów skłoniły miarodajne czynniki do wydania zarządzenia o doniosłym znaczeniu, a mianowicie — wszyscy szoferzy muszą przejść kurs ratowniczo-sanitarny, aby w razie potrzeby nieść pomoc poszkodowanym.

Stosownie do tego zarządzenia pełnomocnik oddziału Pabianickiego PCK podaje do wiadomości zainteresowanych, *aby w jak najszybszym czasie zgłosili się do biura PCK przy Pl. Gen. Dąbrowskiego nr 6, w godz. od 8—13 i zapisali się na 40-godzinne kursy ratowniczo-sanitarne.*

Nauka na kursach będzie płatna, wysokość opłat unormowana zostanie dopiero po zamknięciu listy słuchaczy. Czym więcej osób zapisze się na kurs, tym opłata będzie niższa.

Kursy zostaną w niedługim czasie uruchomione, wykłady będą prowadzone w godz. wieczornych.

Bliższe szczegóły szoferzy otrzymają w biurze PCK. Wykłady rozpoczną się w początkach lutego i trwać będą około 2-ch tygodni. Zaznacza się, że szoferzy w przyszłości *będą musieli w samochodach posiadać skrzyneczki zaopatrzone w najniezbędniejsze środki ratownicze, podług sporządzonego spisu przez władze lekarskie.*

Szybka pomoc i opatrunek może ustrzec poszkodowanego od przykrych następstw a często nawet i od kalectwa na całe życie.

Obwieszczenie Ubezpieczalni w Pabianicach

o wypłatach zasiłków rodzinnych

Zgodnie z dekretem z dnia 28 października 1947 (Dz. U. R. P. Nr 66 poz 414) — z dniem 1 stycznia 1948 weszła w życie ustawa o ubezpieczeniu rodzinnym — w wyniku czego — począwszy od miesiąca lutego 1948 r. będą wypłacane zasiłki rodzinne ubezpieczonym, posiadającym na swym utrzymaniu żonę, dzieci i dzieci ofiar wojny, przyjęte na wychowanie, jak również pasierby i wnuki.

Pracownikom zatrudnionym w większych zakładach pracy wypłaca zasiłek rodzinny pracodawca, a zatrudnionym w małych zakładach pracy — Ubezpieczalnia Społeczna.

Za małe zakłady pracy uważa się te, dla których oblicza składki Ubezpieczalnia Społeczna a nie pracodawca na deklaracjach składek.

Zasiłek rodzinny wypłaca się pracownikom miesięcznie z dołu.

W tym celu Ubezpieczalnia Społeczna w Pabianicach przesłała do wszystkich pracodawców małych zakładów pracy odpowiednie pisma wraz z oświadczeniem, które pracodawca powinien doręczyć swym pracownikom. Pracownicy otrzymawszy takie oświadczenie powinni je bezzwłocznie wypełnić, uzyskać poświadczenie tegoż od administratora domu względnie Zarządu Gminy i natychmiast przesłać do Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach ul. Kościuszki Nr 25 lub do Punktu Kontrolnego w Łasku, Zelowie, Zduńskiej Woli lub Sieradzu.

Zarząd Gminy lub administrator domu jest obowiązany poświadczyć prawdziwość danych na formularzu bez pobierania jakichkolwiek opłat.

Pierwszy zasiłek, należny pracownikom za miesiąc styczeń 1948 roku będzie wypłacany przez Ubezpieczalnię w miesiącu lutym. Z tych względów należy się śpieszyć ze złożeniem omawianego oświadczenia.

Pracownik, który zgłasza się po zasiłek rodzinny bezpośrednio do Ubezpieczalni, przedstawia zaświadczenie z pracy względnie poświadczoną legitymację ubezpieczeniową przy wypłacie zasiłku, zaś pracownik otrzymujący zasiłek pocztą, powinien we własnym interesie przesłać Ubezpieczalni zaświadczenie z pracy (na formularzu z Ubezpieczalni za poprzedni miesiąc, zaraz na początku miesiąca następnego. Zaznacza się, że zasiłek nie podjęty w ciągu 6-ciu miesięcy — przepada.

Poniżej podajemy kalendarzyk wypłat.

Zasiłki rodzinne dla pracowników, zatrudnionych w małych zakładach pracy a zamieszkałych:

1. **na terenie m. Pabianic i okolic podmiejskich** będą wypłacane w Centrali Ubezpieczalni — Pabianice, ul. Kościuszki Nr 25 w godzinach od 9 do 15 w dniach:

3 i 4 lutego 1948 r. na litery A, B, C, D, E, F, G, H
5 i 6 lutego 1948 r. na litery I, J, K, L, Ł
7 i 9 lutego 1948 r. na litery M, N, O, P, R, S
10 lutego 1948 r. na litery T, U, W, Z, Ż.

2. **na terenie m. Łasku i okolic podmiejskich oraz na terenie Zelowa i okolic najbliższych** w Punktach Kontrolnych w Łasku i Zelowie w dniu:
11 lutego 1948 roku
3. **na terenie m. Sieradza i podmiejskich okolic** w Punkcie Kontrolnym w Sieradzu w dniu:
12 lutego 1948 roku
4. **na terenie m. Zduńskiej-Woli i okolic podmiejskich** w Punkcie Kontrolnym w Zduńskiej-Woli w dniach:
13 i 14 lutego 1948 roku.

Aby otrzymać zasiłek rodzinny pracownik musi przedłożyć zaświadczenie pracodawcy na odpowiednim formularzu za ubiegły miesiąc pracy.

Pracownikom zatrudnionym w małych zakładach pracy a zamieszkałych na pozostałych terenach powiatów Łaskiego i Sieradzkiego zasiłki rodzinne przesyłane będą pocztą po uprzednim jednorazowym nadesłaniu wyżej omawianego oświadczenia o stanie rodzinnym oraz comiesięcznym nadesłaniu zaświadczenia od pracodawcy za ubiegły miesiąc pracy.

Tydzień Inwalidów Wojennych

W dniu dzisiejszym w związku z rozpoczęciem „Tygodnia Inwalidów" przeprowadzona będzie na terenie naszego miasta zbiórka uliczna i rozsprzedaż nalepek na rzecz funduszów koniecznych do przeszkolenia fachowego inwalidów wojennych.

Oficjalne uroczystości rozpocznie dziś uroczysta akademia, która odbędzie się w sali kina „Robotnik".

ODCZYT DLA KOBIET

Dziś o godz. 10,30 przed południem ob. Jackiewiczowa wygłosi w świetlicy PZPB odczyt n. t. „Zadania zawodowe polityczne i społeczne kobiet w chwili obecnej".

ZEBRANIE LIGI KOBIET

W dniu dzisiejszym o godz. 15-ej odbędzie się w świetlicy PZPB (Oddział I) ogólne zebranie Ligi Kobiet połączone z występami własnego zespołu artystycznego.

UWAGA SZACHIŚCI.

Dziś o godz. 2-ej po południu rozpoczyna się w świetlicy PZPB turniej szachowy między pracownikami Przemysłu Chemicznego („Ciba" i „Papiernia") a pracownikami przemysłu włókienniczego (PZPB).

Komunikat

We wtorek, dnia 27 stycznia rb. o godz. 9 rano w świetlicy WK PPR przy ul. Piotrkowskiej 55 odbędzie się odprawa powiatowych i miejskich instruktorów kolportażu. Obecność obowiązkowa.

Komitet Wojewódzki
PPR w Łodzi
Wydział Propagandy

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.
D-018835

Z życia Partii

UWAGA, INSTRUKTORZY I PRELEGENCI STAROMIEJSKIEJ/

We wtorek 27.1 o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej odbędzie się zebranie instruktorów i prelegentów dzielnicy Staromiejskiej.

MARKSISTOWSKI KURS DLA NAUCZYCIELI

Dziś o godz. 9-ej rano w świetlicy KŁ przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się dla uczestników Kursu — członków PPR i PPS wykład tow. Żukowskiego n.t. „Biologiczne Podstawy Marksizmu".

Obecność wszystkich słuchaczy kursu obowiązkowa.

ZEBRANIE KOŁA LEKTORÓW

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 26.1 br. o godz. 17-ej w świetlicy KŁ, ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się kolejne zebranie koła Lektorów, z nast. porządkiem dziennym: 1) Referat tow. Lemiesza pt. „Przemysł włókienniczy wczoraj, dziś i jutro" 2) Organizacja pracy samokształceniowej.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZEBRANIE KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zebrania kół:

RUDA PABIANICKA

O godz. 10-ej terenowe koło rzemieślnicze.

WIDZEW

O godz. 10-ej huta „Ge-Ha".

STAROMIEJSKA

O godz. 10-ej terenowe koło Doły.

BAŁUTY

O godz. 10-ej Rogi, Teofilów, O godz. 15-ej Fabianka.

UWAGA UCZESTNICY KURSU KORESPONDENCYJNEGO

Łódzki Komitet Wydział Propagandy zawiadamia, że seminaria z I i II części „Pogadanek Ekonomicznych" odbędzie się według następującego planu:

26.1 br. godz. 17-a — Dzielnica Widzew, Śródmiejska, 27.1 br. godz. 17-a Dzielnica Górna, 28.1 br. godz. 17-a Dzielnica Górna Lewa, 29.1. br. godz. 17-a Dzielnica Śródmieście Prawe, Staromiejska, 30.1, br. godz. 17-a Górna Prawa, Bałuty.

Akademicki ZWM-ŻYCIE

Dziś dnia 25.1. 1948 r. o godz. 15,30 w pierwszym terminie, o godz. 16-ej w drugim terminie w auli Uniwersytetu Łódzkiego odbędzie się Walne Zebranie Wyborcze z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, 2 Referat polityczny (wygłosi członek prez. Z.G.) 3. Referat sprawozdawczy, 4. Dyskusja, 5. Wybory, 6. Wolne wnioski.

Co usłyszymy przez radio

Program na niedzielę 25 stycznia 1948 roku.

7,05 Muzyka; 8,00 Dziennik; 8,20 Program dnia; 8,30 Muzyka; 8,50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych; 9,00 Nabożeństwo z kościoła Farnego w Nowym Sączu; 10,00 Audycja regionalna; 11,00 (Ł) Program na dziś, 11,03 „Przed statutowym Zjazdem Stronnictwa Ludowego w Łodzi" — przemówienie wojewody łódzkiego, ob. Piotra Szymanka; 11,12 (Ł) Chwila muzyki; 11,15 (Ł) „Na widowni tygodnia"; 11,25 (Ł) Płyty marki „Odeon"; 11,50 (Ł) Rezerwa; 12,03 Poranek symfonicz. (płyty) w przerwie — Radiokronika; 13,30 Audycja literacka; 13,40 „Niedziela na wsi"; 14,25 Chwila Biura Studiów; 14,30 „U wróżki" zagadka radiowa; 14,40 (Ł) „Berberyna" słuchowisko wg. komedii A. de Musset; 15,25 „Z zagadnień wiejskich"; 15,45 „Leopold Staff" — felieton; 15,55 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 16,35 Audycja dla dzieci; 16,50 (Ł) „W 50-tą rocznicę śmierci twórcy „Maratonu"; 17,00 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR; 18,15 Auktualności dźwiękowe; 18,35 „Wania pisze dramat" — skecz; 18,55 Muzyka; 19,05 (Ł) „Notatnik teatralny z Moskwy" — felieton Jana Kotta; 19,20 (Ł) Utwory rosyjskich kompozytorów; 19,40 (Ł) „Prawdy z San Michelle" 19,50 (Ł) Muzyka z płyt; 20,00 Dziennik, 20,50 (Ł) Wiadomości sportowe; 20,58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro; 21,00 „U naszych przyjaciół"; 21,30 „Na muzycznej fali" 22,00 Muzyka taneczna; 22,50 Wiadomości sportowe; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,20 Muzyka taneczna; 23,55 Wiadomości z ostatniej chwili; 24,00 (Ł) Koncert życzeń; 0,40 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

WIECZÓR AUTORSKI KAZIEMIERZA TRUCHANOWSKIEGO

W poniedziałek dnia 26 bm. w Miejskiej [illegible]lerii Sztuk [illegible] Wydział Kul[illegible] i Sztuki Zarządu [illegible] w Łodzi urządz[illegible] Wieczór autorski [illegible] Truchanowskiego. Początek o [illegible] bezpł[illegible]

Ze sportu

50-tą walkę w reprezentacji

stoczy dzisiaj Pisarski na meczu Warszawa-Łódź



Dzisiaj o godzinie 16 w hali Wimy odbędzie się od dawna oczekiwany międzyokręgowy mecz pięściarski Warszawa — Łódź. Spodziewano się po nim wielu emocji, im jednak byliśmy bliżej daty 25-go stycznia, tym bardziej rzedły miny amatorów silnych wrażeń.

Z okazji „Tygodnia Polskiego" w Budapeszcie pięściarze Warszawy postanowili udać się w gościnę do Węgrów, a ponieważ w chwili obecnej stolica nie potrafiła skompletować dość silnej ósemki (sic!) pościągano zawodników ze wszystkich okręgów. Daninę musiała złożyć również Łódź w postaci Kamińskiego i Trzęsowskiego. Ogłoszone w początkach ubiegłego tygodnia składy obydwóch reprezentacji w kołach zainteresowanych budziły zresztą duże zastrzeżenia. Nie ulega wątpliwości, że tak reprezentacje Warszawy, jak i Łodzi (te w większym jeszcze stopniu) nie będą dzisiaj najsilniejsze.

MAGNES... „NAWALIŁ".

Magnesem przyciągającym publiczność na dzisiejszy mecz miało być spotkanie Archacki — Klimecki, niestety i to zostało w ostatniej chwili odwołane przez P. Z. B., gdyż Klimecki już w piątek musiał wyjechać z „reprezentacją „Warszawy" do Węgier. Zdawało by się więc, że dzisiejsze spotkanie nie będzie należało do specjalnie ciekawych. Czy tak jest w istocie?

Aby odpowiedzieć na to pytanie zróbmy przegląd poszczególnych par. A więc zaczynamy od wagi muszej.

NA TĘ WALKĘ MOŻEMY LICZYĆ

W wadze tej powinno dojść do spotkania: Patora — Kargiel. Kargiel na meczu w Poznaniu wypadł zupełnie dobrze w walce z Liedke, którego wyraźnie pokonał na punkty. Daje to mu dobre świadectwo. Liedke bowiem w Poznaniu jest pięściarzem naogół cenionym. O Patorze nie potrzebujemy pisać, większość łodzian widziało już warszawianina i zna jego walory. Pojedynek więc ten zapowiada się ciekawie i prawdopodobnie walka będzie stała na odpowiednim poziomie.

W wadze koguciej należy się spodziewać jeszcze ciekawszego pojedynku pomiędzy Sobkowiakiem a Stasiakiem. Rutyna obydwóch zawodników (obaj kiedyś dzierżyli berło mistrzów Polski) pozwala przypuszczać, że i ta walka będzie stała na odpowiednim poziomie.

„CLOU" DZISIEJSZEGO MECZU

W wadze piórkowej Sieradzan będzie miał za przeciwnika Marcinkowskiego. Podczas tej walki też nie powinniśmy się nudzić. Powinna ona być zresztą najładniejszą walką meczu.

W wadze lekkiej Komuda, jeśli przyjedzie z Karpacza, gdzie przebywa na odpoczynku, zmierzy się po Bonikowskim z drugim obiecującym „młodzikiem" — Gryminem. Komuda, stary wyga ringowy, byłby doskonałym egzaminatorem dla łodzianina. W razie absencji Komudy zastąpi go prawdopodobnie Tomczyński. I w tym wypadku walka ta powinna być ciekawa, gdyż Tomczyński jest również bardzo obiecującym już zawodnikiem młodszego pokolenia.

W wadze półśredniej chorego Olejnika zastąpi Szczapiński. Łodzianin w Poznaniu wypadł według oświadczenia kapitana ŁOZB dobrze, przypuszczać więc należy, że nas nie skompromituje w walce z Błażajewskim, czy Wasiakiem.

TU MOŻEMY BYĆ ŚWIADKAMI SENSACJI...

W wadze średniej możemy być świadkami dość sensacyjnego spotkania. W ostatniej bowiem chwili Pisarski zdecydował się stanąć dzisiaj w ringu, nie wiadomo tylko kogo przywiezie Warszawa Kolczyńskiego, czy Kossowskiego.

Gdyby przyjechał „Kolka", w co zresztą wątpimy, doszłoby do rewanżu Pisarski — Kolczyński, który niewątpliwie zainteresowałby nie tylko całą Łódź, ale całą Polskę. Spotkanie to jednak wydaje się być pod dużym znakiem zapytania.

WAGI CIĘŻKIE NIE POWINNY PRZYNIEŚĆ NIESPODZIANEK

W wadze półciężkiej nie przewidujemy sensacji. Kotkowski, czy Archacki powinni się rozprawić z Żylisem, o ile łodzianin nadal będzie tylko polował na cios. Niewadził zaś bez trudu powinien zdobyć punkty na Grzelaku, czy Ściborze. Ale niespodzianki w ringu są zawsze możliwe...

Reasumując nasze wywody należy stwierdzić, że pomimo osłabionych może składów mecz dzisiejszy pod względem sportowym może całkowicie zadowolić nawet najbardziej wybrednych widzów.

Tenisiści oczekują jeszcze zgłoszeń

Mimo złych horoskopów „Puchar Davisa" zapowiada się nieźle



NOWY JORK. W ciągu ostatniego tygodnia napłynęły do Amerykańskiego Zw. Tenisowego nowe złoszenia państw na udział w tegorocznym turnieju tenisowym o puchar Davisa. Ogółem do chwili obecnej udział w turnieju zaakceptowały 22 państwa, nie licząc obrońcy pucharu — Stanów Zjednoczonych. Ponadto spodziewane są jeszcze zgłoszenia Kanady, Irlandii i Australii. Ta ostatnia zadecyduje o swym udziale w dniu 27 bm.

Z wyjątkiem Meksyku, w strefie europejskiej grać będą wszystkie dotychczas zgłoszone państwa, a więc: Anglia, Argentyna, Belgia, Brazylia, Czechosłowacji, Dania, Egipt, Francja, Hiszpania, Holandia, Indie, Jugosławia, Luksemburg, Polska, Portugalia, Rumunia, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, Węgry i Włochy.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa w dniu 31 bm. Losowanie rozgrywek odbędzie się w pierwszej połowie lutego r. b. w Białym Domu w Waszyngtonie.

Dzisiaj w Łodzi...

Piłka ręczna: sala YMCA dalszy ciąg zawodów koszykówki o mistrzostwo klasy A: godz. 9-ta konkurencja męska: YMCA II — ŁKS: TUR II — ŁKS, konkurencja żeńska: HKS — Zjednoczone, Zryw — TUR.

Zebranie sędziów piłkarskich: w sali przy ul. Wierzbowej 40 o godz. 10-tej odbędzie się roczne zebranie członków łódzkiego kolegium sędziów piłki nożnej.

Boks: w hali Wimy o godz. 16-tej odbędzie się mecz międzymiastowy Warszawa — Łódź.

Zawody pływackie: na pływalni YMCA o godz. 17-tej odbędzie się międzymiastowy mecz Katowice — Łódź.

Z życia DKS-u

Uwaga motocykliści!

Dzisiaj o godzinie 11-tej odbędzie się zebranie Sekcji Motorowej w lokalu Klubu ul. Nawrot 73-75. Ze względu na omawianie ważnych spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Gdy przymrozek dopisze...



Gdy pozwoli pogoda, dzisiaj będziemy świadkami drugiego w tym sezonie meczu hokejowego w Łodzi. O godzinie 11.30 na lodowisku ŁKS-u spotkają się hokeiści ŁKS-u z drużyną piłkarską.

Od Redakcji

Za pozdrowienia nadesłane pod adresem „Głosu Robotniczego" od sekcji pięściarskiej „Tęczy", przybywającej na wczasach w Bierutowicach — serdecznie dziękujemy i życzymy przyjemnego pobytu i nabrania dużo sił na zbliżające się finałowe rozgrywki o drużyciowe mistrzostwo Polski.

Dzień Łodzi

ŚWIEŻE MIĘSO NA KARTY ŻYWNOŚCIOWE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, że w dniach 26, 27, 28 stycznia rb. w sklepach rzeźniczych włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej będzie wydawane mięso świeże (rąbanka) na następujące odcinki kart żywnościowych:

Na odcinek 21 z kart I kat. z m-ca stycznia w ilości 1,30 kg w cenie 8 zł za porcję.

Na odcinek 21 z kart IRD3, IRD7, IRD12 w ilości 0,65 kg w cenie 4 zł za porcję.

Na odcinek 21 z kart „M" (Macierzyńskie) i „C" (dla ciężko pracujących) w ilości 0,35 kg w cenie 2 zł za porcję.

Mięsa przydziałowego w dni mięsne to jest 29, 30 i 31 bm. sprzedawać nie wolno.

Komunikat powyższy nie dotyczy kart RCA

KLUB LITERATÓW „PICKWICKA"
Traugutta 6 I p. wejście przez Hotel

Wtorek dnia 26 stycznia br. o godz. 20-ej min. 30 Wieczór autorski Wojciecha Zukrowskiego.

WALNE ZGROMADZENIE MOTOCYKLISTÓW

Zarząd ŁOZM zgodnie z art. 23 statutu PZM. i art. 11 regulaminu OZM zwołuje na dzień 5 lutego 1948 r. w świetlicy Elektrowni Łódzkiej przy ul. Daszyńskiego 56 o godzinie 17-ej min 30 w pierwszym terminie, o godz. 18 ej w drugim terminie. Roczne Walne Zebranie Sprawozdawcze Łódzkiego Okręgowego Związku Motocyklowego z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór Prezydium.
2. Zatwierdzenie protokółu poprzedniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu: a) ogólne, b) sportowe, c) finansowe.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.
6. Rozpatrzenie i zatwierdzenie planu pracy: kalendarza sportowego i preliminarza budżetowego na rok 1948.
7. Rozpatrzenie i zatwierdzenie wniosków zgłoszonych na dwa tygodnie przed Walnym Zebraniem.
8. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
9. Wolne wnioski.

Ofiary

Na zakup zastrzyków streptomycyny dla Ryszarda Szwarca ofiarowali Z-ca Generalnego Dyrektora CZPW inż. Czesław Bąbiński honorarium za artykuł z dn. 9-go bm. zł. 2.500

Pracownicy Biura Reklam i Ogłoszeń R.S.W „Prasa" zł. 3.300.

29-a I-sza drużyna harcerska zł. 600.

NA ŁODZKĄ RODZINĘ RADIOWĄ.

Rada Zakładowa i pracownicy Państw. Wytw. Radiotechn. im. gen. Świerczewskiego zamiast kwiatów na grób matki Nacz. Dyrektora ob. Dauna przekazują zł 4 110.

NA SIEROTY PO POLEGŁYCH PPR-owcach.

Zamiast kwiatów z okazji imienin naczelnika C. T. ob. Hibnera Henryka wpłacają personaliści Centrali Tekstylnej zł. 2.500

NA RZECZ „WALCZĄCEJ HISZPANII"

Koło PPR przy Dyrekcji Przemysłu Wełnianego zł. 1 500.

OFIARY NA MUZEUM W RADOGOSZCZU

Miejski Komitet Opieki nad Grobami Bojowników o Wolność i nad byłym więzieniem w Radogoszczu składa serdeczne podziękowanie kapelanowi Kościoła Garnizonowego ks. płk. Ławrynowiczowi za poniesione trudy, chórowi przy tym kościele za odśpiewanie pieśni żałobnych, kwiaciarniom, które łaskawie ofiarowały kwiaty na symboliczną trumnę, ustawioną w dniu 18—19 stycznia ku czci Męczenników Radogoszcza na pięknie, bezinteresownie udekorowanym przez ob. E. Kowalskiego sarkofagu przed Kościołem Garnizonowym.

Jednocześnie Komitet składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy składając ofiary, przyczynili się do zebrania na Muzeum pamiątek po więźniach Radogoszcza. Ogółem złożono zł 6.520.